

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Akcja terrorystyczna O.U.N. — Co będzie z dolarem? — Nie wie prawica, co czyni lewica. — Jakie mamy dochody. — Nortonem po polskich szosach. — W obronie studjum U.S.B. — Mecz artyści — prasa

Kancelarz Austrii we Włoszech

Uroczyste powitanie

FLORENCJA. (Pat). Powitanie kanclerza Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty. Na peronie udekorowanym flagami ustawiły się kompanie honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą, oddziały młodzieży oraz malownicze grupy urzędników municypalnych w historycznych strojach renesansowych.

O godz. 9.30 zjawił się Mussolini w towarzystwie szefa biura prasowego hrabiego Ciano oraz podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha w mundurze wojskowym.

O godz. 10.43 zajeżdżał pociąg z którego, przy dźwiękach hymnu austriackiego wyszedł kanclerz Schuschnigg, którego powitał Mussolini serdecznym uściskiem dłoni.

Kancelarzowi towarzyszy radca ministerjalny Seidel oraz radca prasowy Hertl. Gości ponadto witali szef protokołu hr. Senni, baron Aloisi, wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych Drago, Butti, oraz szef austriackiej misji wojskowej, bawiający na manewrach.

Mussolini wraz z kanclerzem Schuschniggem przy dźwiękach hymnu faszystowskiego przeszli przed frontem oddziałów honorowych.

Potem szef rządu włoskiego odprowadził kanclerza Austrii do samochodu, którym kanclerz udał się do willi Antinori, znajdującej się w pobliżu Florencji.

Rozmowy Mussoliniego toczył się mając w pałacu de Marinis.



Kancel. Schuschnigg



Mussolini

Komunikat o rozmowach

FLORENCJA. (Pat). Dziś po południu ogłoszono poniższy urzędowy komunikat o spotkaniu premiera Mussoliniego z kanclerzem austriackim Schuschniggem:

Dziś w willi de Marinis odbyły się między szefem rządu włoskiego a kanclerzem związki wym dwie konferencje, które trwały około 3 godziny. W czasie tych konferencji szczegółowo w zbadano sprawy interesujące oba państwa w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Stwierdzono wspólnosć dyrektyw i metod dotyczących niepodległości i integralności państwa austriackiego, jak również sprawy całkowitej niezależności wewnętrznej tego państwa, co łącznie tworzy zagadnienie o charakterze

Europejskim oraz czynnik sprzyjający utrzymaniu spokoju na odcinku nadadunajskim.

Obaj mężowie stanu potwierdzili, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, użyteczność paków rzymskich, których zasięg może być rozszerzony, a poza tem zgodzili się co do słuszności prowadzenia zgodnej akcji, zmierzającej do stałego rozwoju ducha współpracy między obu państwami. Te dyrektywy, które były zainicjowane przez nieodwołanego kanclerza Dollfussa, będą również na przyszłość wytyczną stosunków między Włochami i Austrią.

O czem nie mówiono

FLORENCJA. (Pat). Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Suvich w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAT-icznej oświadczył m. in. że w związku z rozmowami odbytymi przez kanclerza Schuschnigga z premierem Mussolinim nie przewiduje się zawarcia nowego paktu między Włochami a Austrią. Dotychczasowe stanowisko Włoch, które gotowe są zawsze bronić niepodległości Austrii, jest dostatecznie jasno sformułowane.

Na uwagę korespondenta, że problem austriacki mógł doznać komplikacji i ulec pewnym zmianom w związku z wypadkami 25 lipca, Suvich oświadczył, że rząd włoski już dawniej przewidywał możliwość puczu narodowo-socjalistycznego w Austrii i w przyszłości rząd włoski postępować będzie w zależności od okoliczności.

Suvich jest jednak zdania, że sytuacja w Austrii doznała wybitnego uspokojenia.

Dalej Suvich oświadczył, że sprawa Habsburgów jako nieaktualna nie była poruszana w rozmowach Schuschnigga z Mussolinim.

Schuschnigg w drodze do Genui przejeżdżać będzie przez Viareggio, ale nie ma zamiaru rozmawiać z byłą cesarową Zygą.

Na zapytanie, czy jest przewidziana w najbliższym czasie wizyta włoska w Wiedniu, Suvich odpowiedział przecząco.

„Ogień ukrywa się pod popiołem“

RYM. (Pat). Prasa rzymska obszernie komentuje konferencje kanclerza Schuschnigga z premierem Mussolinim „Lavoro Fascista“ pisze, że Schuschnigg spotkał się z Mussolinim w chwili

li, gdy Austria zdaje się wkraczać w fazę uspokojenia.

Byłoby jednak naiwnością ufać pozorom tego spokoju i nie pamiętać o ogniu, który ukrywa się pod popiołem.

Wszyscy wiedzą, że wskutek mobilizacji wojsk włoskich Niemcy zaniechać musiały swoich zamiarów, jednak nie zrezygnowały z dalszej rozgrywki.

Wynik plebiscytu bardziej jeszcze wzmocnił stanowisko Niemiec, którym przeciwstawiają się solidarnie państwa europejskie a przedewszystkiem interesy Włoch. Dziennik podkreśla fakt że utrzymanie niepodległości Austrii leży również w interesie państw nadadunajskich i że Mała Ententa winna poprzeć wzmocnienie obecnej pozycji Austrii i nie łudzić się mylnymi rachubami.

Sprawa Austrii stanowi próbę ogniową solidarności europejskiej, o której wiele się mówi w Europie, gdy ukazuje się na horyzoncie groźba naruszenia równowagi sił politycznych. Spotkanie Mussoliniego z Schuschniggem, kończy piszą, podczas manewrów włoskich jest znamiennym potwierdzeniem, że rząd włoski gotów jest siłą zbrojną poprzeć swoje racje prawne i swoje stanowisko mocarstwowe.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITEWSZCZENIE NAZWISK I NAZW.

Prasa kowieńska podaje: Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje nową ustawę o wydawaniu paszportów wewnętrznych przepisów do tej ustawy i ustawę o litewszczeniu nazw miejscowości.

W chwili obecnej 7 studentów rozjeżdża po kraju i rejestruje nazwy miejscowości i litewskie nazwiska.

Po zakończeniu feryj letnich zostaną podjęte konkretne kroki dla wykonania zamierzonej reformy litewszczenia nazwisk i nazw miejscowości.

PIERWSZE GIMNAZJUM ŁOTEWSKIE.

Prasa kowieńska donosi, że w krótkim czasie ma być otwarte w Szawlach jedyne gimnazjum łotewskie na Litwie Dla założenia tego gimnazjum powołano specjalny komitet na czele z konsulem łotewskim w Szawlach p. Pujksem

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Premier Węgier przyjedzie do Warszawy we wrześniu

Jak wynika z otrzymanych w Warszawie wiadomości, przyjazd premiera węgierskiego Goembesa i ministra spraw zagranicznych Kani do Polski ustalony został na połowę września.

Węgierscy mężowie stanu zabawią w Polsce dwa — trzy dni i odbędą szereg konferencji z ministrem spraw zagranicznych Beckiem.

Podczas pobytu w Warszawie premier Goembes i minister Kania przyjeżdżają, jak słychać, przez P. Prezydenta Rzplitej i ewentualnie przez P. Marszałka Piłsudskiego.

Wraz z węgierskimi mężami stanu przybędzie do Warszawy kilku dziennikarzy budapeszteńskich.

Wynalazek Pana Prezydenta Rzplitej wzbudził zainteresowanie uczonych zagranicznych

Na rozpoczynających się we wrześniu obradach Międzynarodowego Zjazdu Przeciwnościwego w Warszawie demonstrowany będzie wynalazek P. Prezydenta Mościckiego, pozwalający na przetwarzanie powietrza zwykłego na powietrze górskie. Szereg wybitnych uczonych zagranicznych zainteresowało

się specjalnie wynalazkiem P. Prezydenta i przybywa do Warszawy, aby się zapoznać ze skonstruowanym przez P. Prezydenta aparatem.

Demonstrowanie aparatu odbędzie się na tym Zjeździe w obecności P. Prezydenta.

Aresztowani dyrektorowie Żyrardowa roszczą pretensje o odszkodowanie

W sprawie Żyrardowskiej nie zanotowano nowych posunięć. Wczoraj sędzia Demant udzielił zezwolenia na widzenie się z aresztowanymi dyr.: Vermersem i Caenem ich rodzinom.

Ciekawym szczegółem w sprawie Żyrardowskiej jest fakt, że na październik wyznaczono w Wydz. Cywilnym Sądu Okręgowego sprawę znajdujących się obecnie w areszcie dyr. dyr.:

Vermerscha i Caena oraz sekretarki Zakładów Żyrardowskich p. Frankowskiej przeciwko sekwestраторom sądowym Vermersch i Caen mianowicie po usunięciu ich z zajmowanych stanowisk — wytoczyli sprawę cywilną sekwestраторom domagając się odszkodowania w wysokości 100 tysięcy złotych, dowodząc, iż wymóg wienie posad było absolutnie bezpodstawne.

Nowa sekta pogańska w Niemczech

BERLIN. (Pat). Zawiązała się tu nowa pogańska sekta religijna pod nazwą nordyckie zrzeszenie religijne, które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucających wszelkie idee o zbawieniu w życiu pozagrobowym.

Papen w Zagł. Saary

SAARBRUECKEN. (Pat). Przybył tu dziś poseł Rzeszy w Wiedniu von Papen. Zamierza on spędzić 15-dniowy urlop w swej posiadłości w Wellerfangen, znajdującej się na terenie Zagłębia Saary

Sowieckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. (Pat). „Journal des Debats“ zamieszcza dziś artykuł swego korespondenta ryskiego, w którym porusza on sprawę armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Autor artykułu oświadcza, że Sowieci, zaniepokojone działalnością Japonii, postanowiły już w roku 29 zreorganizować swoją armię na Dalekim Wschodzie. Armia ta po 5-letnich pracach reorganizacyjnych obecnie jest zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny. Liczy 7 dywizyj, z których trzy stacjonowane są między Władywostkiem a Chabarowskiem. Każda dywizja posiada 10 baterij artylerji. Cała armia sowiecka na Dalekim Wschodzie posiada około 5.000 dział, w znacznym stopniu zmotoryzowanych, pozatem 400 lekkich tanków i 100 ciężkich. Armia rozporządza 400 samolotami myśliwskimi i 50 ciężkimi aparatami do bombardowania. Eskadry samolotowe mogą odbyć raid do Tokio i z powrotem na Syberję Główną.

Amb. Chłapowski u zastępcy min. Barthou

PARYŻ. (Pat). Kierujący w nieobecności bawiącego na urlopie ministra Barthou, ministerstwem spraw zagranicznych minister marynarki Pietri przyjął dziś ambasadora Rzplitej Chłapowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Przyjazd literatki duńskiej do Polski

Do Polski przybyła przez Gdynię wybitna publicystka duńska, znana przyjaciółka naszego narodu, hrabina Elza Molska. Pani Molska zamierza napisać książkę o Polsce. Zwiedziła już Gdynię, Poznań, Warszawę, Zakopane. Obecnie udaje się do Krakowa, Przemyśla, poczem zwiedzi Wilno. Niewątpliwie dozna u nas ze strony społeczeństwa serdecznego przyjęcia.

Kronika telegraficzna

— Amerykański Czerwony Krzyż przesłał pod adresem polskiego Czerwonego Krzyża 5 tys. dolarów na akcję pomocy dla ofiar powodzi w Małopolsce.

— Głódówka adwokata Guibaud Ribaud, po zostającego w paryskim więzieniu w związku z aferą Stawiskiego, trwa już 5 dni. Guibaud Ribaud pragnie w ten sposób zaprotęstować przeciw przewlekaniu sprawy i przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu.

— Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy przy funduszu bezrobocia, wynosi na 18 bm. 290.339 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.156 osób.

— Dyrektor „Banku Francusko-Polskiego“ Edmund Spitzer złożył na ręce ambasadora Rzplitej Chłapowskiego frs. 10.000 na powodzian w Polsce.

na baza lotnicza znajduje się w Irkucku a produkty niezbędne do wojny chemicznej wytwarza się w Kemerowie.

W dalszym ciągu artykułu korespondent pisze, że Sowiety starały się o zupełne uniezależnienie armji na Dalekim Wschodzie. Armia ta zaopatrywana jest w prowianty przez kolechozy miejscowe i ma specjalny przemysł pracujący na jej potrzeby. Na czele tej armji stoi generał Bluecher Dowódca tej armji budzi jednak obecnie pewne obawy wśród kierowników polityki moskiewskiej. Zaniepokojenie to uzasadnia choćby już awanturyczna przeszłość tego generała, który

już 4-krotnie zmieniał nazwisko i przechodził różne awanturnicze koleje w swym życiu.

Konsul z Charbina w Moskwie

MOSKWA. (Pat). Przybyły tutaj konsul generalny w Charbinie Sławuckij przedstawił wczoraj w komisariacie spraw zagranicznych sprawozdanie o sytuacji na wschodnio - chińskiej linii kolejowej. Konsul Sławuckij pozostanie w Moskwie przez kilka tygodni, celem przeprowadzenia kuracji.

Szkody wyrządzone przez powódź w woj. lwowskim

LWÓW. (Pat). Wedle dokonanych dotychczas zestawień szkody, jakie spowodowała ostatnia powódź na terenie wojew. lwowskiego są następujące: obszar zalany wodą wynosił około 120.000 ha, mostów zniszczonych zupełnie było 136, uszkodzonych zaś 191. drogi znie-

sione były zupełnie na długości 5 km. a nawierzchnia uszkodzona była na przestrzeni 254 km. ogólne szkody wynoszą około zł. 11.000.000.

Budynków uszkodzonych zostało 475.

W przededniu przesilenia rządowego w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). Stanowisko partji ludowo - agrarnej niezadowolonej ze sposobów rozwiązywania szeregu zagadnień przez rząd czyni dalsze istnienie rządu Sampera coraz bardziej niepewnym.

Partja ludowa - agrarna dąży do wywołania przesilenia rządowego jeszcze przed zebraniem się kortezów.

Katastrofalna powódź w Mandżug

LONDYN. (Pat). Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Dairenu, że według otrzymanych tam wiadomości w następstwie gwałtownego tornado wzburzone fale zerwały dwa wały w Antungu za lewając niżej położone dzielnice. 60.000 znajduje się bez dachu nad głową i bez zapasów żywności. Zatonęło około 700 ludzi. 1.200 domów uległo zniszczeniu.

Zgórą 600 dzonek zostało porwanych przez fale. W mieście ogłoszono stan wojenny.

MUKDEN. (Pat). Wskutek gwałtownego wylewu rzek połączenie kolejowe między Antungiem a Mukdenem jest przerwane. Ofiarami powodzi padły 122 osoby.

„Ciernisty problem“

O robotniku polskim we Francji

PARYŻ. (PAT). W związku z ostatnimi wydarzeniami w Lyonie i Le Foret przewodniczący neosocjalistów Deat ogłasza w „L'Oeuvre“ artykuł pod tytułem „Ciernisty problem pracowników cudzoziemskich“, w którym m. in. uzasadnia, że nie można w stosunku do pracowników cudzoziemskich stosować masowych wydałań. Dalej podkreśla, że robotnicy francuscy nie chcą wykonywać niektórych ciężkich prac i wtedy pracownicy uciekają się do pomocy robotników polskich. Pracodawca woli robotnika pol-

skiego, niezsindikalizowanego, któremu może narzucić łatwiej pracę ponad ustawowe 8 godzin.

Autor artykułu domaga się wzmocnienia kontroli nad wykonaniem ustawy o 8-godzinnym dniu pracy a pozatem wprowadzenia pewnej taksy od robotników cudzoziemskich by w ten sposób zrównać szanse robotników francuskich. Wreszcie wzywa rząd do energicznej akcji w przeciwnym bowiem razie może powstać niebezpieczna fala ksenofobji.

Dziennikarze oblegają prof. Cosynsa



Gondola balonu stratosferycznego prof. Cosynsa.

BIAŁOGRÓD. (PAT). — Dzienniki zamieszczają zabawne szczegóły o lądowaniu balonu prof. Cosynsa. W ciągu dnia wczorajszego wiośka Petrowci przesłała prawdziwy najazd dziennikarzy, którzy oblegali gospodę, w której znajdowali się uczeni belgijscy.

Natarczywość dziennikarzy skłoniła van der Elsta do powiedzenia: „To jest o wiele przykrejsze niż lot do stratosfery“. Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokój zajmowanego przez Cosynsa telegram otrzymany od naczelnego redaktora reprezentowanego przez dziennika, nakazujący mu dokonanie wywiadu z prof. Cosynsem chociażby za cenę życia: Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: Telegram jest bardzo wzruszający. Gdy się tylko ogóle, przyjdzie.

Wedle ostatnich wiadomości z Lublany prof. Cosyns i van der Elst przybyli tam dziś wczesnym rankiem. Obaj uczeni w czasie podróży witani byli z entuzjazmem przez ludność. — Z powodu opóźnionego przybycia uczonych przygotowane na ich cześć w Lublanie uroczyste przyjęcie odłożono do dnia dzisiejszego. — Prof. Cosyns otrzymał wiele telegramów z powinszowaniami a m. in. od króla Belgów Leopolda.

BIAŁOGRÓD. (PAT). — Profesor Cosyns oświadczył, iż przed lądowaniem balonu wyskoczył z wysokości 800 m. ze spadochronem, pragnął bowiem wobec panujących ciemności okazać pomoc przy lądowaniu balonu.

„Pomysłowy“ kolejarz

ŁÓDŹ. (PAT). — Przed kilkoma tygodniami na linii kolejowej Łódź — Warszawa między stacjami Glinnik — Stryków popełniono zamach kolejowy przez rozkręcenie szyn na znacznej długości toru.

Wypadku uniknięto dzięki powiadomieniu naczelnika stacji Stryków przez Clapińskiego o rozkręceniu szyn. Kilka minut potem miał przejechać pociąg osobowy.

Śledztwo szło w różnych kierunkach, wreszcie skierowane zostało przeciwko Clapińskiemu, który w końcu przyznał się do rozkręcenia szyn.

Jako zredukowany dróżnik kolejowy przez przygotowanie zamachu a potem zawiadomienie władz kolejowych pragnął zwrócić uwagę na siebie i w nagrodę otrzymać posadę. Clapińskiego aresztowano.

Po amerykańsku

BROOKLYN (St. Nowojorski). (PAT). Dziś banda złożona z 14 opryszków, uzbrojona w ręczne karabiny maszynowe dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód pewnego t-wa przewożącego blisko 500.000 dolarów. Bandytci niespodziewanie otoczyli samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i steroryzowawszy w ten sposób obsługę samochodu, zrabowali pieniądze. Całe to zajście trwało pół godziny i odbyło się na widoku licznych świadków, urzędników i robotników. fabryki, obok której przejeżdżał samochód.

Dwa wypadki samolotowe we Francji

PARYŻ. (PAT). — Dziś we Francji wydarzyły się dwa wypadki samolotowe.

W Plessis — Bainville samolot wojskowy skapotał i pilot poniósł śmierć.

Drugi wypadek wydarzył się w okolicach Douai. Tam musieli dwaj lotnicy wojskowi lądować z powodu braku benzyny. Samolot zni szczyli przy lądowaniu, jednak sami wyszli cało.

4 wyroki śmierci

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy że w Taszkencie odbyła się rozprawa przeciwko 4 urzędnikom oskarżonym o sabotaż i niszczenie maszyn rolniczych. Wszystkich oskarżonych skazano na śmierć.

Zwyżka marki niemieckiej

WARSZAWA. (PAT). — Dziś nastąpiła dalsza zwyżka marki niemieckiej. Na wszystkich giełdach europejskich zwyżka ta była w porównaniu z notowaniami wczorajszymi dość znaczna. W Warszawie dewiza berlińska zwyżkowała z 208,25 na 211. W Paryżu z 5,95 do 6,02. W Zurychu ze 120,30 do 121,50. W Londynie z 12,77 do 12,64 i pół. Tak wysokiego kursu marki niemieckiej nie notowano od dawna.

Mowa kanclerza Hitlera w Hamburgu



Kanclerz Hitler wygłosił w Hamburgu, wobec wielotysięcznej rzeszy słuchaczy mowę przedplebiscytcwą

Dlaczego O. U. N. prowadzi akcję terrorystyczną?

Ostatnie listy pasterskie ks. Metropolity Szeptyckiego bardziej zaktualizowały zagadnienie ukraińskie w Małopolsce Wschodniej, aniżeli jakiegokolwiek inne wydarzenia lat ostatnich.

Cóż bowiem mieliśmy do zarejestrowania w ostatnich czasach?

Morderstwa, wypadki lub usiłowania sabotażu, napady na pocztę czy dyliżanse pocztowe celem zasilenia funduszków U. O. N. A pozatem ani kroku dalej, żadnych tendencji w kierunku najprostszego ułatwienia sobie życia.

Dla Państwa Polskiego t. zw. „sprawa ukraińska“, w tym stanie rzeczy, ograniczyć się musiała do stanu bezpieczeństwa w trzech województwach południowo-wschodnich, nie przeszkadzając bynajmniej realizacji postulatów narodowościowych ukraińskich w dziedzinie szkolnictwa i życia gospodarczego. W tym samym czasie najbardziej aktywna grupa Ukraińców pełniła rolę rak, które wyciągają dla kogoś innego kasztany z ognia. Jedynym bowiem efektem działalności tej grupy było mordowanie tych wartościowych jednostek po stronie polskiej i ukraińskiej, które mogły być sprawy ukraińskie ruszyć z martwego punktu.

Akcja bojowców ukraińskich nie była ani walką o swobody polityczne, ani protestem przeciwko rzekomemu uciskowi, ponieważ wszelkie akty policyjne nosiły charakter represyjny a nie prewencyjny.

Jedynym prawdziwym powodem akcji terrorystów był egoizm kierowniczek klik z p. Konowalcem, Makochinem, Suszką i innymi na czele. Im bowiem usmiechała się rola pozagranicznych dyktatorów Ukraińców małopolskich i możliwość personalnego wykorzystywania nie przyjaznych tu i ówdzie Państwu Polskiemu nastrojów. Że mit ten trwał tak długo jest, niestety jeszcze jednym sprawdzianem braku dojrzałości politycznej przywódców stronnictw ukraińskich w Małopolsce Wschodniej. Rachunek za tę politykę jest długi i kosztowny.

To też pierwszy krok, pierwszy wyraźny sprzeciw, już nie domagający się, ale wprost nakazujący zmianę dotychczasowego stanu rzeczy wyszedł nie z tego, czy innego stronnictwa politycznego, lecz od głowy Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce. Ks. Metropolita Andrzej Szeptycki nie graniczył się do potępienia akcji terrorystycznej, lecz ze swej strony wydał zarządzenie podległemu klerowi, aby nie dopuszczał do panoszenia się bojowców na terenie cerkwi grecko-katolickiej. Tu właśnie tkwi różnica między frazesami, do jakich ograniczyło się UNDO po zabójstwie ministra Bronisława Pierackiego, a listami pasterskimi Ks. Metropolity Szeptyckiego.

Przypomnijmy słowa pierwszego listu pasterskiego z dnia 4 sierpnia r. b. „...Dyrektor Babij padł ofiarą ukraińskich terrorystów. Dreszcz ohydy

wstrząsnął całym narodem. Mordują w zdradliwy sposób najlepszego patriotę, zasłużonego obywatela, znakomitego pedagoga, mordują bez żadnej przyczyny, chyba tylko dlatego, iż działalność wychowawcza zmarłego była przeszkodą w zbrodniczej akcji wciągania gimnazjalnej młodzieży do podziemnej roboty. Jeżeli tak jest, to wszyscy zasłużeni i rozumni Ukraińcy padną z rąk skrytobójczych, bo niema rozumnego Ukraińca, który nie sprzeciwiłby się takiej zbrodniczej akcji...”

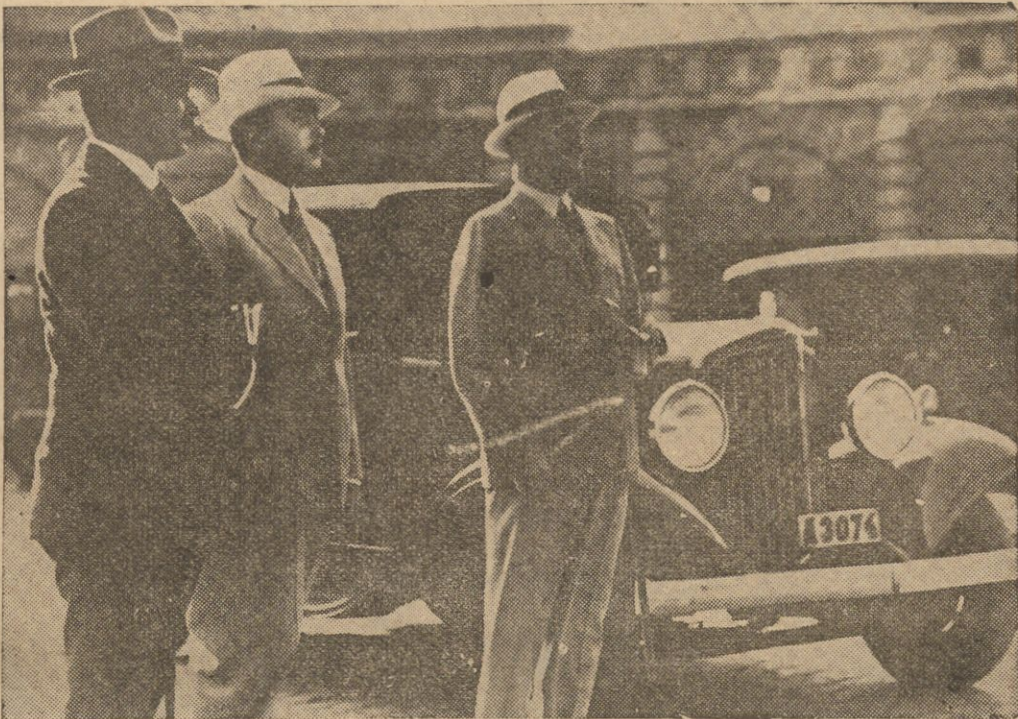
I dalej: Przywódcy ukraińskich terrorystów... „którzy bezpiecznie siedzą za-

granicą kraju, używają naszych dzieci do zabijania ojców, a sami w bezimiennym aureoli bohaterstwa żyją sobie wygodnie z ofiar, ściąganych z zagranicznych patriotów, przeznaczonych dla narodu, którego dobro oni niszczą”.

Mocne słowa tego pierwszego listu ks. Metropolity kładą ostateczny kres legendzie o ideowych celach działalności terrorystów ukraińskich. Padły słowa, które powinny być były wypowiedziane dawno, które wszystkim cisnęły się na usta, ale których nikt nie śmiał wypowiedzieć z braku zwykłej odwagi cywilnej.

J. Drz.

Otto Habsburg w Skandynawji



Arcyksiążę Otto bawił przez kilka dni w Sztokholmie. Powszechnie łączą ten pobyt z zamiarami matrymonialnymi, dotyczącymi księż-

niczki szwedzkiej. Widzimy arcyks. Ottona w środku. Na prawo hr. Dagenfed i na lewo hr. hr. Palawicini, przed pałacem królewskim.

Arcyksiążę Otto — Mussolini

LONDYN, (Pat). „Daily Telegraph“ donosi, iż arcyksiążę Otton zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim.

Premier włoski nie pochwałił ani nie potępił aspiracji monarchicznych księcia. Na przedstawione przez księcia

możliwości połączenia Austrii i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz można będzie się nad tem zastanowić gdy sytuacja w Austrii ulegnie poprawie.

Co będzie z dolarem?

Ostatnio dolar amerykański znowu spadł o kilka punktów. Sam przez się spadek ten na giełdach zagranicznych był dosyć nieznaczny. Tak np. na giełdzie paryskiej dolar spadł z 15,13 na 15,05 franków, t. j. mniej więcej tylko o pół proc. Jednakże to kolejne wahanie

kursu „światowej waluty“ wywołało w sferach gospodarczych całego świata, szczególnie w sferach nieszczęsnych posiadaczy oszczędności i zamówień w dolarach zrozumiiałe zaniepokojenie.

Bezpośredni impuls do spadku dolara dała jakgdyby nacjonalizacja srebra

w Stanach Zjednoczonych. Cóż oznaczała nacjonalizacja?

Wszyscy obywatele Stanów Zjedn. winni po ustanowionej przez rząd cenie 50,01 centów za uncję oddać do dyspozycji skarbu całe posiadane srebro za wyjątkiem monet i medali. Zapasy srebra u osób prywatnych w St. Zjedn. szacowane są na 200 milj. uncyj. Po zmobilizowaniu tego zapasu rząd amerykański zamierza emitować nowe asygnały na sumę 100 milionów dolarów.

Chodzi o to, że na podstawie Pittmann - Bill z 19 czerwca 1934 r. pokrycie obiegu asygnał w Stanach Zjedn. powinno w $\frac{3}{4}$ składać się ze złota i w $\frac{1}{4}$ ze srebra. To prawo, celem jego zrealizowania, upoważniło rząd do zastosowania nacjonalizacji srebra.

Ponieważ cena srebra kopalnianego podniosła się i wynosi obecnie 54,5 centów za uncję, z posunięć rządu wynika, że nacjonalizacja srebra miała na celu zmobilizowanie go bardziej tanim kosztem (po 50,01 centów za uncję) niż kupno na wolnym rynku.

Sama przez się okoliczność ta nie powinna była poważnie odbić się na kursie dolara, bowiem nowa emisja w wysokości 100 milj. dolarów w porównaniu z obrotem pieniężnym Stanów Zjedn. jest pozycją bynajmniej nie imponującą.

Wogóle niema podstaw do obaw o pokrycie dolara. Zapasy złota St. Zjedn. w lipcu osiągnęły 24,2 miliardów franków szwajcarskich i gdyby tylko życzył rząd St. Zjedn. mógłby w każdej chwili przywrócić 100-procentową wartość dolara.

Ale właśnie o to chodzi, czy rząd tego życzy?

Jeszcze przed paru miesiącami, gdy gubernator nowojorski banku związkowego Harrison podróżował po Europie, zdawało się, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolara na wysokości jego ówczesnego kursu, t. zn. na 60%⁹/₁₀. Tymczasem Roosevelt wrócił z wywczasów letnich i znalazł sytuację mało pociesającą: do wszystkich trudności gospodarczych przybyła jeszcze posucha, która przyczyniła strat na 5 miliardów dolarów. Południe Stanów Zjedn. faktycznie zostało zrujnowane. Wszystkie ulgi, które przyniósł ze sobą farmerom spadek kursu dolara, poszły na marne...

W związku z tem wzrasta nacisk ze strony dłużników na rzecz dalszej znizki dolara. Obniżenie kursu waluty jest przecie odmianą pozbycia się długów. Dlatego też — nietylko w Stanach Zj. — dłużnicy są zwolennikami inflacji, a wierzyciele — deflacji...

Tu właśnie — w nacisku dłużników na Roosevelta — znajduje się pięta achillesowa amerykańskiego dolara.

100 milionów dolarów nowych asygnał, pokrytych srebrem, same przez się żadnego niebezpieczeństwa dla trwałości amerykańskiej waluty nie przedstawia. Ale może oznaczać początek nowej serii walutowych eksperymentów Roosevelta, przedsięwziętych w celu przyżycia z pomocą dłużnikom. A te mogą ograniczoną dewaluację zamienić w nieograniczoną inflację.

Dr. G. W.

Nortonem po polskich szosach

I.

Podczas gdy okolice podgórskie uległy niebywałej katastrofie powodzi, północ i zachód Polski pływały się w italskim słońcu i groźnej dla rolnictwa suszy. W takie dnie najlepszym podłożem sportów i wszelkich rodzajów wypoczynku są: woda, powietrze, szosa. Urlop w ruchu. Wakacje w kontakcie z wiatrem i słońcem. Walka z przestrzenią zapożyczając łodzi, wierzchowca lub motoru. Jeszcze nie dotarliśmy do panowania nad skwarem z wyżyn awjonetki. Motocykl pozostaje nadal ideałem sportu motorowego dla przeciętnego obywatela

Sport wyrazisty, mający wiele z jurnactwa. Przewyższający wygodę samochodową w tym samym stopniu, w jakim konna jazda góruje nad sybarytyzmem powożenia parą najbardziej dziarskich bachmatów. Jesteś sam ze swoim stałym sześcio i pół konnym rumakiem,

w obliczu puszczy i jezior, asfaltów i kałuż, spiekoty i groźnych chmur, chłodnych wschodów i czarnych nocy. Jedziesz przyspieszonym do skomplikowanego organizmu maszyny, nad którą musisz panować w każdej sekundzie. Sam jeden jesteś jej pogromcą, opiekunem i lekarzem. Rozmawiasz z nią precyzyjnymi ruchami rąk i nóg, podczas gdy pod wami cierpliwie przesuwają się taśma szosy, setkami kilometrów. A maszyna odpowiada ci dobrze zrozumiałymi sylabami; gada równym tętnem, gdy czuje się dobrze — strzela czarnym dymem, gdy brak jej powietrza, zachłystuje się nierównym pykaniem, skoro tego powietrza ma nadmiar. A kiedy w ciężkiej glinie pracuje w wysiłku lub wspina się na stromą górę, daje ci o tem znać ostrzegającym stukaniem i śpiewnym szczebiotem zaworów...

Sport czarno-biały, pełen ostrych światel i mocnych cieni. Rozkosz nad rozkoszą, gdy bez złych przygód połaskasz miłą za miłą. Trud i próba wytrzymałości, gdy siecze twe oczy grad lub ostry deszcz. Egzamin nerwów i dobrego humoru, gdy z jeźdźcą przedzierzgasz

się na całe godziny w mechanika. Najpiękniejsze odprężenie umysłu, zakurzonego w wielkim mieście.

W taki to dzień bezwietrzny (30 stopni w cieniu) z bagażnikiem suto wypchany zwracasz kierownicę z miasta Wilna ku południowo-zachodowi, bierziesz czwartym biegiem serpentynę ponarską i smarujesz grodzieńską szosą przez Pirciupie. Południe i Ejszyski. Pierwszy dzień: trzysta bezmała kilometrów do Białegostoku, miasta budzących się nanowo fabryk, wersalskiego pałacu Branickich i najgorszych w świecie bruków. W puszczy lekki chłodek muska twe skronie wilgotnym aromatem. Na otwartej szosie wstrzymuje cię wiatr, gorący jak z piekarnianego pieca. Nogi grzeje ci nortonowski motor, pracujący jak zegarek. Drugi dzień: Łomża, Ostrołęka, Przasnysz, Mława. Najgorsze w całej podróży szosy, od koniec dopiero śpiewasz hymn na chwałę, starosty mławskiego, którego drogi bite wyróżniają się w całej tej polaci. Trzeciego dnia sterujesz z Mławy na północ i wkrótce opona twoja z ulgą wstępuje pod Lidzbarkiem na drogi Pomorza! Ta

szosa, Lidzbark—Brodnica, to pieśń rozkoszy, to okrzyk ulgi i zawrotny pean. Trotuar, nie szosa. Gładkość młodzieńczego czoła, niezmaczonego żadną zmarszczką. W efektownych wirażach płynie ten poemat szosy przez stare lasy pomorskie, przez gąszcz liściasto-iglaste, pełne wilgotnych mroków i romantycznych sekretów. Gościńiec obrzeżony jest dwoma rzędami starych, strzeliście rosnących brzoź, po obu stronach tworzących ramę białej wypustki kołnierzyka, na tle soczystej ciemni lasów.

Brodnica nad Drwęcą, Golub z imponującą ruiną zamku krzyżackiego na wysokiej górze, schludne Kowalewo z śladami znacznymi budownictwa neopruskiego — i wreszcie majestatyczne, ciężkie, forteczne wieże kościołów toruńskich. Wspaniałe to miasto, solidnie rozsiadłe nad dostojną tutaj wielce Wisłą, ma ciemną patynę mchu i rdzy. Zapach sędziwych legend i szacownego patrycjuszostwa. Styk dziejowych krótkich śpieć Germanji ze Słowiańszczyzną. Kołbka Kopernika, stolica cechów, metropolja naszego Bałtyku. Tak, stanowczo: jedno z najpiękniejszych polskich miast,

Mosley—wódz faszystów angielskich

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

MOSLEY PRZEMAWIA.

W największej sali, jaka znajduje się w Anglii, 15 tysięcy osób podniosło się w jednej chwili, 15 tysięcy ramion wyciągnęło się powitalnym gestem, 15 tysięcy ust wydało radosny okrzyk. Oswald Mosley, wódz faszystów angielskich wchodzi na salę.

Orkiestra, złożona ze stu umundurowanych muzykantów, stoi w pobliżu drzwi. Między instrumentów rzuca błyski. Oślepiające promienie reflektorów krzyżują się w powietrzu, błyszczą po sali, by wreszcie zwolna skoncentrować się na osobie wodza. Oswald Mosley to młody, wysoki człowiek, ubrany na czarno. Za nim idzie eskorta, niosąca sztandary. Orkiestra gra hymn faszystów angielskich i Giowinezę.

Gdy Mosley znajduje się obok estrady, zauważa, że kuleje. Przypomina mi się zdanie: „Miesiąc po osiemnastej rocznicy moich urodzin przeleciałem ponad frontem niemieckim”. Ze stu samolotów angielskich, które ruszyły na tę wyprawę, powrócił jedynie samolot Mosleya, niosący ciężko rannego pilota. Przeszło rok Oswald Mosley leżąc bez ruchu na plecach, walczył o zachowanie nogi, znosząc jedną operację po drugiej. Zmuszony do wyrzeczenia się wszystkich sportów poza fechtunkiem, którego jest mistrzem, postanowił ze swego życia uczynić sport.

Moja sąsiadka, dziewiętnastoletnia blondynka w mundurze, pochyła się do mnie z bliskim w oczach:

„Eskortę sprawuje dzisiaj dwudziesta piąta drużyna, która kilka dni temu odznaczyła się w walce z komunistami. Jeden z jej członków stracił przywilej nawet oko”.

Rzeczywiście w gazetach angielskich pisano o tym wypadku. Rany odnoszone przez faszystów w bojkówkach z komunistami jedną im dużą popularność, niepokojącą już inne stronnictwa.

Mosley wszedł na estradę i dał znak, że chce mówić. Uczestnicy wiecu siedli. Tylko koło trybuny lidera kilkuset milicjantów, mężczyzn i kobiet, stoi na baczność.

— Panie i panowie — zaczyna Mosley — zebraliście się tu dzisiaj liczniej niż kiedykolwiek, by zapoznać się z dogmatem naszych czasów... Od końca wojny Wielka Brytania szuka polityki, która byłaby w zgodzie z dogmatem naszych czasów, z dogmatem, żądającym, by nowa Wielka Brytania była godna poświęcenia, z jakim nasze pokolenie walczyło o nią. Jedyny środek uniknięcia zaburzeń i represyj, to przyjęcie faszyzmu póki czas...

Mosley pochyła się, jakby szukał czegoś na twarzach swych zasłuchanych wyznawców, poczem ciągnie dalej:

— Wiem, że wymaga to wysiłku, a pan Baldwin mówi mi, że wysiłku nie lubicie. (Śmiechy). Pan Baldwin twierdzi, że aktywność nie jest cechą brytyjskich charakterów. Pan Baldwin uważa, że lenistwo, to szczyt anglicyzmu. (Sala wybucha chóralnym śmiechem). Dostojne! Pan Baldwin jest może znakomitym przedstawicielem Anglii, ale Anglii uśpięcej... (Mosley podnosi pięść, poczem opuszcza ją wolno, wyraźnie skandując słowa)... ale dziś, to czego wy chcecie, to ruchu, któryby był przedstawicielem Anglii rozbudowanej!!

Odpowiedzią na słowa Mosleya jest chóralny śpiew, okrzyki, entuzjazm. Zgromadzenie jest opanowane, Mosley zrobi z nim co będzie chciał.

W GABINECIE MOSLEYA.

Na King's Road, 33, wznosi się główna kwatery faszystów angielskich. A w niej, serce ruchu: gabinet wodza.

Pokój nie jest większy lub wykwiniej umebłowany niż dziesiątki innych biur w tym gmachu. Stół i krzesła. Na ścianie coś podobnego do drzewa genealogicznego: to plan organizacji Unii Faszystów Brytyjskich. Transport, Apropozycja, Łączność, Propaganda, Magazyny, Obrona. Na biurku kilka broszur. Nowa religia jest wrogiem biurokracji, nienawidzi „kawałków”, plagii demokratycznej. Duża fotografia pięknej lady Cynthii Mosley, niezmordowanej bojowniczką, zmarłej w zeszłym roku. Obok

druga fotografia, starszej siwej damy, o pięknej, energicznej twarzy. To lady Maud Mosley, matka lidera, przy 61 latach czynna współpracowniczka syna. Lady Mosley sama prowadzi swe auto, jeździ z wiecu na wiecu, przemawia, zajmując przytem w partii jedno z kierowniczych stanowisk.

Mosley jest zwolennikiem pracy zespołowej. Zrealizował on ją przedewszystkiem w swej rodzinie. Na ścianie wisi afisz: „Przyjdźcie wszyscy w sobotę na wielki bal-kabaret Czarnych Koszul. Spotkanie tam Wodza, a lady Maud Mosley i baronowa Ravensdale was przyjmą”. Baronowa Ravensdale jest córką lorda Curzona i bratową Mosleya.

Mosley pochodzi ze starej ziemiańskiej rodziny. Gdy odniesiona rana uczyniła go niezdolnym do służby wojskowej, młody lotnik postawił swą kandydaturę przy wyborach i został najmłodszym, bo zaledwie 21-letnim członkiem Parlamentu. Choć jest członkiem partii konserwatywnej, nie cofa się przed gorącą krytyką rządu w sprawie irlandzkiej.

W roku 1924, te same pisma, które go dziś atakują najgoręcej, twierdzą, że „z tej gliny co Mosley, są zwykle ulepiani szefowie rządów”. „Morning Post” porównywało go do lorda Disraeli. Ale gdy w r. 1924 Mosley opuścił konserwatystów, by przejść do Labour Party, londyńskie „towarzystwo”, odwróciło się od swego benjaminka. W 1926, w wyborach częściowych, i w 1929, w wyborach ogólnych, Mosley został wybrany jako socjalista. W 1930 został on członkiem rządu Mac Donalda i wraz z ministrami Thomasem i Lansburym zajmował się coraz groźniejszym zagadnieniem bezrobocia. Gdy rząd nie chciał zastosować jego planu, podał się do dymisji. Ale mowa, którą przy tej okazji wypowiedział, tak podzielała na większość rządową, że przyjęto jednak niektóre z jego wskazań. Główne jego tezy jednak: przedłużenie czasu nauki szkolnej i wielka pożyczka wewnętrzna, z której finansowanoby wielkie prace — wydały się zbyt śmiałe.

W „PANCERNEM” AUCIE MOSLEYA.

Mosley udzielił wywiadu pewnej dzienn-

karec francuskiej w aucie, którem zawiózł ją do podlondyńskiej miejscowości, dokąd udał się na inspekcję tamtejszego oddziału. Rozmowa zaczęła się oczywiście na temat auta, gdyż zwalczająca Mosleya prasa rozpisywała się szeroko o „pancernych samochodach” faszystów.

— Pojedziemy oczywiście pancernym autem — pytała dziennikarka.

— Naturalnie! Mam ich pięć. Szyby, powijane kamieniami zastąpiłymi siatką drucianą, w zimie przykrywamy to jeszcze mikiem. I to wszystko.

— Bardzo mnie zafrapowała prostota waszych lokali. A przecież mówią, że jesteście finansowani przez wielki przemysł?

— Nie jest to ścisłe. Ale zaznaczam, że przyjmujemy pieniądze od każdego, byleby za to nie żądał poddania się jego dyktando.

— Czy partia opłaca swych członków, gdy ci pracują dla niej?

— W bardzo rzadkich wypadkach. Ponad 95% pracuje zupełnie darmo. W Grupach Obrony niema ani jednego płatnego członka.

— Parę dni temu, pewien członek Parlamentu oświadczył, że wasza partia liczy pół miliona członków. Co myśli Pan o tej liczbie?

— Nie. Nasze środki nie pozwalają nam na przeprowadzenie spisu. Ale jestem przekonany, że posiadamy więcej czynnych członków, niż jakkolwiek inna partia w Anglii.

— Z jakich elementów rekrutuje się faszyzm angielski?

— Pierwszym ośrodkiem ruchu była grupa kombatanów z wojny światowej, którzy zresztą w dalszym ciągu licznie przychodzą pod nasze sztandary. Mam też bardzo wiele młodziarzy.

— Czy jesteście czynnie zwalczani tylko przez komunistów?

— Nie. Komuniści sami byliby zbyt słabi. Pociągają oni za sobą socjalistów.

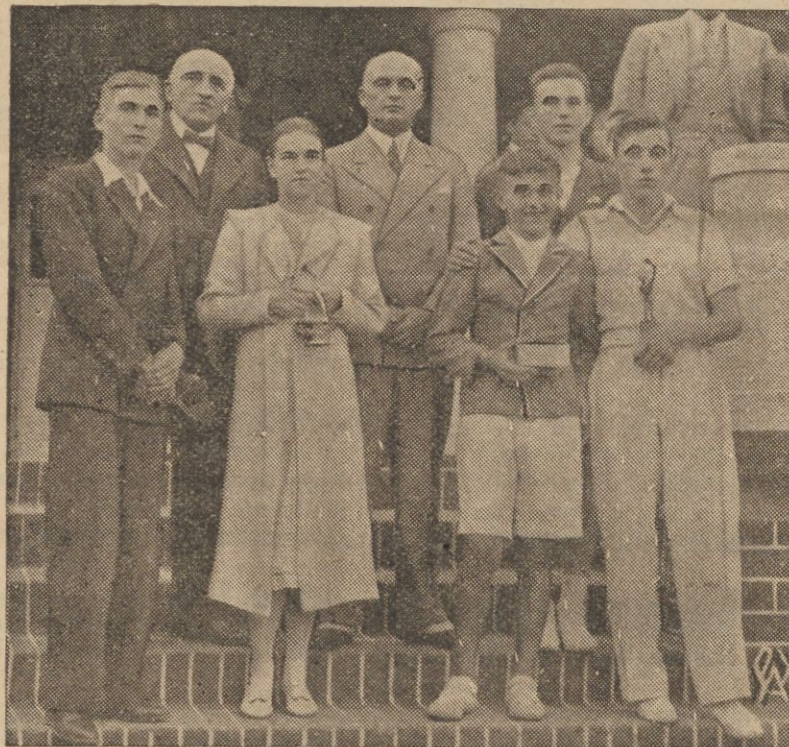
— W jaki sposób chcecie zdobyć władzę?

— Dzięki większości w parlamencie.

— Stwierdzenie więc do wyborów?

— Jak tylko nasza organizacja wyborcza będzie gotowa, t. zn. już przy najbliższych wyborach.

Mistrzostwa tenisowe „młodych”



W tych dniach zakończyły się w Warszawie tegoroczne mistrzostwa tenisowe „młodych”. Mistrzostwo zdobył Gottschalk. Drugie miejsce zajął Ksawery Tłoczyński, trzecie Strzelecki.

Na zdjęciu w górnym rzędzie prezes WLTK p. Czetwertyński (drugi z lewej) oraz fundator pucharu p. Regulski (trzeci z lewej), w dolnym rzędzie pp. Siodłówna, K. Tłoczyński i Gottschalk.

dziś w pełni rozkwitu swoich energii kulturalnych. Skupia się to w promieniujących ośrodkach: Instytutu Bałtyckiego, Muzeum ratuszowego, Rady Pomorskich Zrzeszeń Artystycznych i Naukowych, Konfraterni Artystów i t. d.

Sześciokrotny Norton już niecierpliwie warczy na stacji benzynowej. Zmienia teraz kierunek i dobrą naogół szosami mknie na południo-zachód, przez ziemie zażartych walk powstania wielkopolskiego nad spokojną Notecią: Inowrocław, Strzelno, Trzemeszno. Ta mała, ładnie nad jeziorami położona miejscina, to siedziba jednej z najstarszych tradycji kultury chrześcijańskiej w Polsce. Piękna katedra barokowa kryje relikwie św. Wojciecha i chlubi się freskami Smuglewicza, a jej fundamenty sięgają tysiąc lat wstecz, do epoki fundatora Mieszka I-go. Stąd 16 kilometrów do Gniezna, prazródła państwowości polskiej i jej mocarstwowej nowicjatu. Go tycka katedra gnieźnieńska, wspaniale ustawiona na osi ulicy Chrobrego, na wyniosłym wzgórzu, z drugiej strony obłana jeziorem, stolica Prymasa Polski, relikwiarz bezcennych skarbów histo-

rycznych. Obok niej skromny pomnik Chrobrego, wokoło liczne sędziwe kościoły. Oto rdeń pacierzowy ojczyzny.

I jedziemy teraz pyszną szosą z Gniezna do Wrześni, przez ziemię przesiąkniętą krwią powstańców i łzami katowanych przez Prusaka dzieci. Mała Września, pamiętne w historii naszej martyrologii miejsce kaźni dzieci polskich, które nie chciały mówić niemieckiego pacierza — tętni dziś ożywionym ruchem umysłowym; wychodzi tu ciekawe pismo regionalne „Wici wielkopolskie” pod redakcją Turwida.

Niedaleko Miłostaw, rezydencja Kościelskich, z pierwszym w Polsce pomnikiem Słowackiego, postawionym w parku dawno przed wojną przez Józefa Kościelskiego, poetę i przyjaciela poetów, wybitnego uczestnika ruchu literackiego „Młodej Polski”. Bez odpoczynku suniesz dalej, przez Jarocin i Pleszew, do Kalisza. Miejsce dawnych, legendarnie wyboistych szos zajęły nowe, polskie, gładkie jak szkło. Dawną brudną dziurę, upiększoną cennymi zabytkami kościelnymi, wspaniałym parkiem i „Zdjęciem z krzyża” Rubensa w kościele św.

Mikołaja — zastąpiło nowoczesne, racjonalnie rozplanowane, jasne i higieniczne miasto. Na nowym ratuszu tablica: „Niewinnym ofiarom barbarzyństwa pruskiego z pierwszych dni wojny...”. Tak, miasto to było pierwszą ofiarą wielkiej wojny, zbombardowane doszczętnie przez artylerję.

Zapuszczasz się jeszcze bardziej na południe. Ostrzeszów, miasto kilku prastarych kościołów i wyniosłej baszty zamku z czasów Kazimierza Wielkiego. Antonin w lasach zaszyta w jeziorze przegładająca się letnia siedziba Radziwiłłów upamiętniona gościnną młodą Chopina. Kepno, miasto powiatowe, a zaraz za nim miejscina Bralin i odpustowe miejsce Półko: w szczerem polu pośrodku kępy starych topoli i lip — przecudny wielki drewniany kościół z planem w kształcie krzyża, z pięknymi podcieniami dookoła, z drogocennymi rzezbami w środku, z tryptykiem ołtarzowym wyraźnie wskazującym na epokę Wita Stwosza.

Zawracasz, bo granica niemiecka tuż. Wspaniałe lasy, parki i pałace księcia Birona w Sycowie leżą już po tamtej

Tragedja bociana

Wczoraj zadzwonił do mnie miły artysta „Lutni” p. Detkowski.

„Czy może do mnie przyjść zaraz?” — „Oczywiście” — „O co chodzi?” — „Ważna historia z bocianem”.

Byłem poważnie zaintrygowany. Co może mieć Detkowski z bocianem? A jeżeli już coś ma, to do czego ja mu jestem potrzebny? Na to są przecież dzisiaj poradnie świadomego macie rzyństwa, wreszcie Boy, niechby Krzywicka, ale ja...

Okazało się, że sprawa nie jest tak niezmierznie pilna, ani taka znowu ważna, ale niesłychanie ciekawa. Oto p. Detkowski, który jest miłośnikiem wszelkich fruujących stworzeń, a w roku ubiegłym zabawił się na lotnisku obserwacją odlotu bocianów:

— Nie wyobraża pan sobie, jakie to niezwykle zmyślne ptaki. Przed odlotem usiadł ich przewodca na gnieździe, a kilkadziesiąt innych bocianów zebrało się dookoła niego. W pewnym momencie ów komendant sfrunął na ziemię, a reszta ustawiła się dookoła niego. Wówczas bocian pułkownik dokonał jak gdyby przeglądu swych podwładnych, a wkońcu podszedł do jednego z nich i dziobnął go w szyję. Następnie wszystkie ptaki ustawiły się w kształt litery „A”, gdyż w takiej formacji mają zwyczaj odlatywać i odleciały. Pozostał tylko ten dziobnięty w szyję.

Biedny, biedny bocian, pomyślałem, zainteresowany tym niezwykle wypadkiem, jednakże to była dopiero cząstka sensacji. Otóż okazało się, że ów w szyję dziobnięty bocian pozostał i mieszkał sobie w chacie chłopskiej, karmiony przez litościwych mieszkańców. Nie siejąc ani orząc, żył sobie jakoś, aż nadeszła wiosna. Z wiosną zmarkotniał jeszcze bardziej, aż pewnego dnia...

Stał sobie właśnie w chacie na jednej nożce i patrzył smutny w ogień, który wesoło płonął i trząskał na kominiarce...

...Nie wiadomo również o czym myślał. Za dwa dni miały przylecieć bociany, karnie, w orydyku, w wyrównanym pięknym szeregu...

...A cóż on? Samotnik, neurastenik, zgorzkniały śledziennik, postrach młodych dziewcząt, stary bocian...

Ogarnęła go straszliwa żałość. Zatrzepotał skrzydłami i rzucił się w ogień jasno płonącego komina, gdzie spłonął doszczętnie.

Oto tragedia bociana, o którym opowiedział mi uprzejmie p. Detkowski. Opowiedziałem ją wiernie za moim informatorem, dodając to tylko, co bocian myślał, gdyż inaczej suche straszne fakty byłyby nie do pojęcia.

WEL.

Humor strażacki

KAZNODZIEJA STRAŻACKI.

— Pali się! Pali się! — krzyknął ksiądz na kazałnicy, aby zbudzić pobożnych parafjan, którzy podczas jego kazania pospali.

— Gwałtu! Gdzie? — zerwawszy się wołali rozglądali się po kościele.

— W piekle się pali, dla tych wszystkich, którzy śpią podczas kazania — odpowiedział zgorszony kaznodzieja.

Z DAWNYCH CZASÓW.

— Panie Naczelniku, melduję posłusznie, że pali się na III piętrze, a wąż naszej straży wystarcza tylko do I-go. Co mamy robić?

— Cicho, cicho... czekajmy aż ogień opuszczy się niżej.

(Dok. nast.)

Witold Hulewicz



Sytuacja katolików w Rosji sowieckiej

Szykany władz

Według informacji otrzymanych przez KAP-ów z Moskwy, na terenach djecezyj żytomierskiej i kamienieckiej pozostało jeszcze setki tysięcy katolików, odczuwa się natomiast wielki brak kapłanów. Na całym tem olbrzymim terytorjum, posiadającym wiele niezamkniętych przez władze sowieckie kościołów, pracuje zaledwie dwudziestu księży. Wynika stąd nieodzowna potrzeba, by księża ci, objężdżali osierocone parafie i kościoły, śpiesząc z posługą religijną.

W akcji tej jednak, na przeszkodzie stoi wprowadzona w ostatnim czasie przez rząd bolszewicki obowiązkowa rejestracja księży, bez dopełnienia której kapłanowi nie wolno spełniać najdrobniejszej nawet, choćby bardzo naglącej funkcji religijnej. Rejestracja ta nakazuje ciągle meldowanie się i wymeldowywanie się księży w t. zw. Wydziale Kultu. Jeśli kapłan choćby na krótki czas opuszcza swą parafję, musi natychmiast wyjazd swój zameldować, a po przybyciu do jakiegokolwiek miejscowości — nawet na kilka godzin — złożyć meldunek o przyjeździe. Bez dopełnienia tych formalności, kapłanowi nie wolno nie poczynać pod groźbą surowej odpowiedzialności. Zameldowaniom tym i wymeldowywaniom towarzyszą niezliczone szykany i upokorzenia. Nieraz tygodniami całymi kapłan zmuszony jest zabiegać o meldunek, którego mu wreszcie odmawiają. Wtedy kapłan musi dać miejscowość opuścić i udać się gdzie indziej. Bywają wypadki, że w ten sposób cała zamierzona wizytacja faktycznie nie odbywa się.

W ostatnich czasach wprowadzono nowe obostrzenia przy rejestracji, wskutek czego praktycznie rejestrację tę kapłanom katolickim całkowicie uniemożliwiono. Zdawałoby się, że sprawę posług religijnych można załatwić w inny sposób: skoro kapłan przywiązany jest

do miejsca, niech wierni pośpieszają do niego. Rzeczywiście dłuższy czas tak też sobie radzono, póki w ostatnich czasach bolszewicy nie wydali zakazu wszelkiego rodzaju pielgrzymek, czyli t. zw. „pałomnicztwa“, za pielgrzymkę zaś uważa się każdą, chociażby z kilku osób złożoną, grupę ludzi zdążających razem do miejsca, gdzie znajduje się świątynia lub przebywa kapłan. Zatem ani kapłan nie może iść z pociechą religijną do wiernych, ani ci wierni odwiedzić kapłana. (KAP).

Hitler

w

Oberammergau

Hitler wziął udział w tegorocznych uroczystościach pasyjnych w Oberammergau. Kanclerz był owacyjnie witany przez tłum bawarczyków w strojach ludowych



Niemcy się zbroją

Alarmujący artykuł pisma niemieckiego

Pismo emigrantów niemieckich w Paryżu „Pariser Tageblatt“ zamieściło ostatnio artykuł w którym podnosi kwestię niebezpieczeństwa, jakie zagraża powszechnemu pokojowi ze strony Niemiec. Całe Niemcy gwałtownie się zbroją. Opracowuje się w najdrobniejszych szczegółach plan napadu na państwa bałtyckie. W Tyłży zostały skoncentrowane niedobitki oddziałów Bermonda i uzbrojone według ostatnich wymagań techniki wojennej. Troskliwą opiekę nad nimi sprawuje Alfred Rosenberg. W całej Rzeszy przeprowadza się tajną mobilizację dla spraw wschodu. W brunatnym domu w Monachium istnieje specjalny oddział, którego zadaniem jest zakładanie oddziałów narodo-socjalistycznych w państwach bałtyckich. Niemcy

dopóty będą mówiły o pokoju, dopóki nie zakończą uzbrojenia.

Szczególne dużo oddziałów narodowych socjalistów było w kraju kłajpedzkim. Doszło tu do tego, że organy władzy litewskiej stały się prosto karykaturą. Obowiązkiem rządu litewskiego było utrzymywać na kosztach państwa kraj kłajpedzki z szkołami, pocztą, koleją, portem — podczas gdy urzędy kłajpedzkie otrzymywały rozkazy z Berlina albo ściślej mówiąc — od przywódcy narodowych socjalistów w Królewcu.

Wreszcie autor artykułu podkreśla, że po wypadkach 30 czerwca autorytet niemieckiej polityki zagranicznej znacznie podupadł.

KURJER SPORTOWY

Oficjalne wyniki raidu Warszawa - Wilno - Warszawa

Oficjalne wyniki V-go jubileuszowego raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa (1000 klm.), zorganizowanego przez sekcję motocyklową WKS. Legja, przedstawiają się następująco:

Nagrodę przechodnią Pana Marszałka Piłsudskiego zdobył zespół WKS. Legja. Pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej uzyskał Rajchman Mieczysław (WKS. Legja) na maszynie „BSA“ (pkt. 490,18). Drugie miejsce zajął Bielawski (WKS. Legja) na maszynie „Harley — Davidson“ (pkt. 489,99). W skład zespołu, który zdobył nagrodę przechodnią, wchodził: Rajchman, Bielawski i Ruszkiewicz — wszyscy z WKS. Legja.

Pierwsze miejsce w klasie solówek zdobył Pawlak (KKS. Skoda), 2) Ruszkiewicz (WKS. Legja).

W kategorii maszyn z przyczepkami 1) Rajchman (WKS. Legja), 2) Bielawski (WKS. Legja).

W klasie 350 ccm. — 1) Mazurek (W. K. S. Legja) na maszynie „New Imperial“, 2) Dworakowski (WKS. Legja) na „Nortonie“.

W klasie 500 ccm. — 1) Pawlak (K. K. S. Skoda) na maszynie „FN“, 2) Ruszkiewicz (WKS. Legja) na „Nortonie“.

kiewicz (WKS. Legja) na „Nortonie“.

W klasie ponad 500 ccm. — 1) Szczawiński (WKS. Legja) na „Nortonie“, 2) Gąsowski (WKS. Legja) na „Harleyu“.

W klasie do 1000 ccm. z wózkami — 1) Rajchman (WKS. Legja) na maszynie „BSA“, 2) Bielawski (WKS. Legja) na „Harley — Davidson“.

Nagrodę PUWF. za regularną jazdę zdobył Pawlak (KKS. Skoda) na motocyklu „FN“ — 500 ccm.

Nagrodę szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. zdobył Bielawski (WKS. Legja), nagrodę p. prezydenta m. Warszawy za najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej zdobył Rajchman.

Nagrodę przechodnią zarządu WKS. Legja za najlepszy wynik zdobył Rajchman. Nagrodę firmy Fr. Puls za najlepszy wynik na etapie Warszawa — Wilno uzyskał Bielawski, nagrodę firmy Bolesław Szypniewski za najlepszy wynik na etapie Wilno — Warszawa zdobył Rajchman.

Ogółem raid ukończyło 19 zawodników, odpadło 5-ciu wskutek defektu maszyn i ciężkich warunków atmosferycznych.

Sensacja nielada

Mecz piłkarski artyści — prasa

Z inicjatywy Wil. Oddziału Dziennikarzy sportowych w porozumieniu z Z. A. S. P. ma dojść do skutku mecz piłkarski między artystami, a dziennikarzami.

Mecz odbyć się ma w najbliższą nie

dzielę o godz. 12-ej na stadionie Marszałka J. Piłsudskiego. Dochód z meczu przeznaczony jest na rzecz powodzian.

Jutro podamy skład drużyn tego interesującego spotkania.

Pocztowcy propagują P. O. S.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe otrzymało zezwolenie z Państwowego Urzędu WF na przeprowadzenie w Wilnie prób sprawności na POS.

Pocztowcy wileńscy zamierzają rozpocząć szeroko rozwiniętą akcję propagandową POS, przeprowadzając nie tylko próby, ale również

i kursy przygotowawcze przed POS.

Hasłem Pocztowego PW jest więc, by każdy urzędnik pocztowy zdobył POS.

W najbliższą niedzielę na stadionie Ośrodka WF na Piłsromoncie odbędzie się pierwsza już próba, do której zgłaszać się trzeba do p. Rorysowskiego (Dyrekcja Poczty).

APEL DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Polski Związek Dziennikarzy Sportowych z oddziałem swoim w Wilnie wystosował następujący komunikat:

„Wobec tego, że powtarzają się wypadki mylnego informowania prasy o rozmaitych imprezach sportowych na terenie wileńskim, drogą telefoniczną i ustną, przeto Zarząd Oddziału Wileńskiego zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że zrzeczone w Związku dzienniki i czasopisma, będą zamieszczać tylko te zapowiedzi i komunikaty, które zostaną redakcjom, lub dziennikarzom przysłane na piśmie i opatrzone podpisem odpowiedzialnych osób“.

Prezes (—) J. Nieciecki.

Sekretarz (—) L. Wiguszyn.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych zawodach w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi nastąpiły liczne przesunięcia. Na pierwszym miejscu trzyma się wciąż Ruch. Na 2 miejsce wysunęła się jednak Cracovia, spychając Pogoń o pozycję niżej.

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1. Ruch	14	23:5	59:19		
2. Cracovia	13	19:7	31:18		
3. Pogoń	14	18:10	31:23		
4. Garbarnia	14	16:12	34:24		
5. L. K. S.	14	15:13	18:24		
6. Warta	14	14:14	31:25		
7. Legja	13	13:13	18:17		
8. Wisła	12	12:12	28:18		
9. Polonia	14	12:16	17:27		
10. Warszawianka	13	11:15	16:32		
11. Podgórze	13	6:20	17:39		
12. Strzelec	14	3:25	15:49		

STRZELEC WYSTĘPUJE Z LIGI.

Cracovia podobno otrzymała list od siedleckiego Strzelca, w którym ten ostatni rezygnuje z przyjazdu Cracovii do Siedlca na mecz o mistrzostwo Ligi, gdyż Strzelec wycofuje się z dalszych rozgrywek ligowych.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z JUGOSŁAWIĄ.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Białogrodzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Jugosławia. Polska reprezentacja wyjeżdża do Jugosławii w czwartek rano. Kierownikiem drużyny jest gen. Bończa-Uzdowski. Wyjeżdżają poatem plk. Głabisz, kapitan związku PKP—Kaluża i przewodniczący PKS Przeworski.

Skład naszej reprezentacji jest następujący: Keller, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Cebulak, Ziłka, Niechciol, Peterek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwowymi są: Frymar-kiewicz, Szczepaniak, Dziwisz i Michałski.

MIĘJSKI TEATR LETNI

w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o g. 8,30 w.

GOTÓWKA

Na Targach Futrzarskich

TRANZAKCJE.

Niezależnie od transakcyj zawieranych z importerami, na samym terenie Targów w dniu dzisiejszym firmy futrzarskie zrobiły obroty na ogólną sumę zł. 30.000. Jak się dowiadujemy, z ogólnego kontyngentu wynoszącego około 120.000 kg. skór dotychczas 1/5 została zakupiona. Należy przypomnieć, że wartość całego kontyngentu, przyznanego targom, wynosi zł. 6.500.000.

KONFERENCJA PRASOWA.

Dnia 22 bm. o godz. 12 odbędzie się na terenie targów futrzarskich konferencja prasowa, w której wezmą udział przedstawiciele komitetu wykonawczego „targów północnych“ i dyrekcja „ogólnopolskich targów futrzarskich“. Przedstawiciele prasy wileńskiej i korespondenci pism zamiejscowych otrzymali specjalne zaproszenia. Konferencja zwołana jest w imieniu prezesa komitetu: „targów północnych“ przez szefa propagandy targów.

GOŚCIE.

Dziś bawił w Wilnie szef departamentu zdrowia MSWojsk. gen. Rouppert. Generał Rouppert w t-wie naczelnego lekarza garnizonu wileńskiego plk. Dobaczewskiego zwiedził I ogólnopolskie targi futrzarskie a szczególnie wojskową wystawę owczarską, zapoznając się z zakresem produkcji owczarskiej.

Dziś samolotem polskich linii lotniczych „LOT“ przybyła do Wilna dziennikarka p. Helena Kobylińska jako sprawozdawczyni ryskiego dziennika „Siegodnia“ na I ogólnopolskie targi futrzarskie. Pani Kobylińska zabawi w Wilnie kilka dni.

Apel wileńskiej Izby Rolniczej

Zarząd Wileńskiej Izby Rolniczej na posiedzeniu w dniu 17 b. m. rozważał kwestję rozpiętości cen płaconych producentom za zboże w porównaniu do cen notowanych przez Giełdy w Wilnie i w Warszawie. Postanowiono zwrócić się do Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych i do władz wojskowych, by nasiliły zakupy w obecnym okresie wzmózonej podaży przez rolników zboża. Poza tym Izba zwraca się do rolników z apelem, aby wstrzymali się z masową podażą zboża, gdyż przewidywana jest wyżka cen, na której zarobi pośrednik, jeżeli rolnik obecnie wybiedzie się towaru. Celowo jest, by rolnicy wykorzystali kredyt zastawowy.

W sprawie zbytu inwentarza rzeźnego Izba robi starania o usprawnienie działalności rzeźni w Wołkowysku.

Odnosnie pomocy terenom dotkniętym powodziami Zarząd Izby postanowił wziąć jaknajwyższy udział w zbiórce darów w naturze, głównie zboża. Obecnie Izba zajmie się w pierwszym rzędzie do starczaniem nasion ozimym do siewu. Przewodniczący sekcji zbiórki darów w naturze p. Z. Ruszczyk — członek Zarządu Izby wyjeżdża na dzień 22 bm. do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na konferencję celem bliższego omówienia rozmiarów pomocy i techniki zbiórki, magazynowania i t. p. Poza tym Zarząd wystąpi na najbliższym posiedzeniu Rady z wnioskiem o asygnowanie pewnej kwoty pieniężnej z budżetu Izby na powodzian w Małopolsce.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy J. Kulczyckiej

Dziś

„PTASZNIK Z TYROLU“

Początek 8.30 wieczór

Informacyjne kursy obrony przeciwgazowej Okręgu Kolejowego

Rozumiejąc wagę należytego przygotowania ludności w dziedzinie środków zaradczych obrony przeciwgazowej Okręg kolejowy LOPP już od dłuższego czasu prowadzi umiejętną akcję szkoleniową. Doceniając przyszłościową powolność naszej ludności w ogóle, a w szczególności w sprawach związanych z obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową Okręg Kolejowy już od kilku lat prowadzi systematyczne szkolenie w zakresie elementarnym.

Wiadomo bowiem, iż tak zwane „gazoznawstwo“ jest już dzisiaj dziedziną wcale rozległą, wymagającą specjalistów, kształcenie których kosztuje sporo pieniędzy, to też tembardziej jest rzeczą konieczną, aby wszyscy przynajmniej w zakresie elementarnym wiedzieli o środkach i sposobach tak zwanej obrony biernej.

Służą do tego celu informacyjne kursy OPG o dziesięciogodzinowym, względnie dwudziestogodzinowym programie. — Kursy takie dają pewne minimum niezbędne na wypadek niebezpieczeństwa gazowego. Kto taki kurs przesłuchał wie, jak się w tych wypadkach zachować, co czynić należy z najbliższym otoczeniem. Jest to więc do pewnego stopnia materiał na przyszłych instruktorów OPG, których liczba nigdy nie może być za duża.

Mając na względzie te i szereg innych motywów, Okręg Kolejowy intensywnie popiera akcję informacyjnych kursów OPG. Do chwili obecnej staraniem Zarządu przeprowadzonych zostało 20 kursów, na których wyszkolono około 1200 słuchaczy.

Największą ilość, bo aż 7 przypada na Wilno, wyszkolenie otrzymało przeszło 500 osób. Nadmienić wypada, iż jeden z tych kursów o bliczony na 20 godzin wykładowych, zorganizowany był dla wyższych urzędników kolejowych, prowadzony zaś przez specjalistów zaproszonych, w tym celu, aby poziom był odpowiednio wysoki. Ukończyło go 72 słuchaczy.

Jeżeli chodzi o linie zorganizowano tam 13 kursów, wszystkie prawie obliczone na dziesięć godzin materiału wykładowego.

I tak więc na terenie Obwodu wileńskiego kursy odbyły się w następujących punktach: w Podbrzeziu przesłuchało kurs 48 osób, w Nowo-Swiecianach 69 osób, w Nowo-Wilejce — 42 osoby, w Landwarowie 62 os.

W Królewsku zorganizowano 3 kursy, na których przeszkolono około 100 osób, a na terenie Obwodu należącego do Królewskiznany odbył się kurs w Woropajewie 34 słuch. i w Uszy — 23 osoby.

Na terenie Obwodu Grodzieńskiego odbył się narazie jeden kurs w Oranach przy 62 słuchaczach.

W Lidzie jako siedzibie Obwodu Kolejowego LOPP, ukończyło kurs 66 osób, w Wołkowysku 44 os., Brześciu 30 i Łapach 49.

Akcja ta systematycznie jest nadal rozwijana, a celem jej jest wyszkolenie jak największej ilości ludzi którzyby się nadawali bliżej na instruktorów wyższych kategorii, lub też w razie potrzeby mogli samodzielnie radzić.

Sprawa likwidacji Studium Rolniczego żywo niepokoi Izbę Rolniczą. Już nie jednokrotnie Prezydium Izby bezpośrednio występowało w obronie Studium przed Panem Ministrem Rolnictwa i R. P. oraz Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zarząd uchwaślił w dalszym ciągu bronić istnienia Studium Rolniczego. W tym celu oprócz memorałów Izby, skierowanych do odnośnych Ministerstw, Izba zwołuje na 8 września konferencję pp. Prezesów Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych i przedstawicieli innych organizacji gospodarczych z terenu województw północno - wschodnich. Na konferencji tej przedstawiciele sfer społeczno - gospodarczych i politycznych wypowiedzą się o potrzebie zachowania i rozbudowy Studium Rolniczego.

W obronie Studium Rolniczego na U. S. B.

Rada wojewódzka Związków Ziemian Ziemi Wileńskiej wysłała do pp. Prezesa Rady Ministrów, Ministra Roln. i Reform Rolnych, Ministra Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. memoriał treści następującej:

Rada Wojewódzka Związków Ziemian Ziemi Wileńskiej odnosiła się stale z największym niepokojem do zamiarów likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie, wierząc jednak, że tego rodzaju cios dla rolnictwa ziem północno — wschodnich i tutejszego Uniwersytetu nie będzie miał nigdy miejsca. Niestety, wiadomość o wstrzymaniu zapisów przez Ministerstwo WR. i OP. na pierwszy rok Studium Rolniczego potwierdziła się, co oznacza, iż ta tak ważna dla naszego rolnictwa placówka miała ulec rzeczywiście likwidacji.

By wyjaśnić, jakie znaczenie ma Studium Rolnicze dla naszego terenu, oraz jak dotkliwą stratę oznaczałoby jego zamknięcie, pozwolimy sobie przytoczyć kilka następujących danych cyfrowych. Zasięg działalności USB. na obszarze ziem północno — wschodnich może być określony terytorjalnie na 25 proc., czyli jedną czwartą ogólnej powierzchni Państwa, ludność ciwo zaś — na 11 proc. ogółu mieszkańców. Gdy na całym terenie Państwa Polskiego znajduje się 13 wyższych państwowych zakładów naukowych, to na terenie ziem północno — wschodnich posiadamy jedynie Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, co oznacza, że pod względem ilościowego nasilenia stoimy na bardzo skromnym miejscu, posiadając zaledwie nie całych 8 proc. ogólnej ilości wyższych uczelni państwowych.

Ziemie północno — wschodnie są terenem najbardziej jednostronnie rolniczym z całej Polski. Mało uprzemysłowione przed wojną, utraciły po wojnie niemal doszczętnie zaczątki swego przemysłu. Zupełny brak surowców mineralnych oraz innych warunków, sprzyjających uprzemysłowieniu naszego terenu, stwarza okoliczności, iż rozwój gospodarczy ziem północno — wschodnich może się rozwijać tylko w oparciu na rolnictwie i pokrewnych mu gałęziach, jak leśnictwo, sadownictwo, rybactwo. W tych warunkach pozbawienie jednej czwartej powierzchni Państwa wydziału rolniczego jest aż nadto zrozumiałym ciosem, które go znaczenie zostaje jeszcze spotęgowane, jeżeli się uwzględni nasze oddalenie od innych ośrodków kulturalnych oraz specyficzne warunki wymagające specjalnego przygotowania, które go nie mogą należycie uwzględnić położone w zupełnie odmiennych warunkach wydziały rolnicze zachodniej części Państwa. Zaiste, trudno jest zrozumieć wykonanie 5-letniego planu gospodarczego odbudowy Wileńskiego, która siłą rzeczy musi się oprzeć na rolnictwie, gdyż na wstępie wykonania tego planu ma nastąpić ze względów oszczędnościowych zamknięcie tutejszego Studium Rolniczego.

Sądzimy wreszcie, że również ze względów politycznych w chwili obecnej oraz dalszych możliwościach, także w dużej mierze wszelkiego rodzaju pamiętniki, nie wyłączając i takich które podają dzieje nawet najmniejszych jednostek organizacyjnych. Te bowiem zazwyczaj zapoznały nas najlepiej ze stroną żołnierską, jego światopoglądem i rysami obyczajowymi.

Do takiego rodzaju pamiętników należy praca dr. Truchim. uczestnika walk 1 baterji haubic L. P. w 1916 r. nad Stochodem w okresie największego nasilenia ofensywy rosyjskiej.

Wspomnienia te wyrosły na podstawie zapisów, które autor prowadził na froncie oraz na odpisach meldunków sytuacyjnych w miesiącu lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1916 r.

Praca, ze względu na bezpośrednie przedstawienie zjawisk codziennego życia żołnierskiego, zwróci niewątpliwie uwagę każdego interesującego się dziejami żołnierza legionowego.

Książka wydana ładnie i zawiera szereg fotografii w tekście.

— **Żaprawa lekkoatletyczna**. Drugie wydanie pracy Czesł. Mierzejewskiego. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 1.50 zł.

Order Św. Biurokracego

Nie ze wszystkimi przejawami życia społecznego i państwowego w Rosji Sowieckiej można się zgodzić, a już broń Boże — przezszezać się na nasz grunt rodzimy. Jest jednak w Sowieckich rzecz mało znana zagranicą, lecz niezmiernie pożyteczna, doskonała odtrutka na biurokrację i tę trzebaby zaaklimatyzować w Polsce. w oryginalnej czy zmodyfikowanej formie.

To — „order Krokodyla“. Popularny w Sowieckich tygodnik humorystyczny „Krokodil“ ma moc korespondentów w całym kraju. Od nich otrzymuje dokładne wiadomości o życiu wsi, miasta, o stosunku władz do ludności i ludności do władz, a przy tej okazji często dowiaduje się o kwiatach biurokracji, której pozazdrościłby Sowieciom mogły c. k. urzędy austriackie. A wówczas „Krokodil“ publikuje na swych łamach nazwisko i adres owego biurokraty, a jednocześnie drukuje: „Order Krokodyla“: gwiazdę orderową z uzbrojonym w widły krokodylem w środku — i zwraca się do wszystkich czytelników z prośbą o wycinanie orderów i przysyłanie ich pod wskazanym adresem. Ponieważ zaś tygodnik rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, a z drugiej strony biurokraci wszędzie jednakowo są tubiani — łatwo wyobrazić, ile orderów otrzymuje nieszczęśliwy adresat i jak się musi czuć w domu i urzędzie w trakcie otrzymywania orderowej korespondencji i grubo później.

Podobno udekorowany wogóle zapomina, co to jest biurokracja i w jaki sposób się przejawia.

U nas, w Polsce, założenie takiego orderu byłoby sprawą niesłychanie pożądaną. Można by zorganizować kapitułę orderu — nie „Krokodyla“, a powiedzmy, Św. Biurokracego (były przecież order Św. Anny, Św. Włodzimierza, mógłby być i Św. Biurokracego). Wyłoniłoby się komisję weryfikacyjną i nadawano order w miarę zasług, położonych przez różnych urzędników i działaczy na niwie biurokracji. A samą ceremonię dekorowania zasłużonych można by przeprowadzić uroczystość, z publikacją w pismach i z wylczeniem zasług udekorowanego.

Sprawa jest pilna i do rozważenia. Oddaję ją pod sąd czytelników. Dyskusja na ten temat pożądana.

A kandydatów na order mamy już bardzo wielu. ...wicz.

Sądzimy, że wszystkie wymienione wyżej okoliczności aż nadto potwierdzają konieczność utrzymania Studium Rolniczego USB. w Wilnie i ufamy, iż sprawa ta ulegnie zrewidowaniu w kierunku zachowania na zawsze niezbędnej placówki w Wilnie.

Poza tym zostały wysłane następujące depesze:

J. PONIATOWSKI, Min. Roln. i R. R. w Warszawie.

W związku z mającą nastąpić likwidacją Studium Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty, w obronie jedynej na naszych ziemiach placówki, która podjęła, rozszerza i udoskonala pracę w dziedzinie Inżynierstwa polskiego.

Zarząd Oddziału Lubelsko-Podlaskiego Towarzystwa Lniarskiego.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

W związku z pogłoskami o likwidacji Studium Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji uczelni, która obok szeregu prac naukowych, podjęła ciężką pracę badawczą i ekonomiczną nad Inżynierstwem polskim, tak ważną gałęzią produkcji roślinnej. Zlikwidowanie Studium Rolniczego, godzi przedewszystkiem w rozwój pomyślnie zapoczątkowanej akcji lniarskiej.

Zarząd Oddziału Lubelsko-Podlaskiego Towarzystwa Lniarskiego.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Plebiscyt w Niemczech



Dwa fragmenty niedzielnego plebiscytu w Berlinie. Z lewej — wóz agitacyjny młodzieży hitlerowskiej na ulicach miasta, z prawej min.

Goebbels opuszcza biuro wyborcze po złożeniu głosu.

Nowości wydawnicze

— „Pierwsza baterja haubic Legionów Polskich“ dr. S. Truchim. W. I. N. W. Warszawa 1934. Cena zł. 2.15.

Na historię wojen składają się, jako materiał źródłowy, poza oficjalnymi rozkazami i meldunkami, także w dużej mierze wszelkiego rodzaju pamiętniki, nie wyłączając i takich które podają dzieje nawet najmniejszych jednostek organizacyjnych. Te bowiem zazwyczaj zapoznały nas najlepiej ze stroną żołnierską, jego światopoglądem i rysami obyczajowymi.

Do takiego rodzaju pamiętników należy praca dr. Truchim. uczestnika walk 1 baterji haubic L. P. w 1916 r. nad Stochodem w okresie największego nasilenia ofensywy rosyjskiej.

Wspomnienia te wyrosły na podstawie zapisów, które autor prowadził na froncie oraz na odpisach meldunków sytuacyjnych w miesiącu lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1916 r.

Praca, ze względu na bezpośrednie przedstawienie zjawisk codziennego życia żołnierskiego, zwróci niewątpliwie uwagę każdego interesującego się dziejami żołnierza legionowego.

Książka wydana ładnie i zawiera szereg fotografii w tekście.

— **Żaprawa lekkoatletyczna**. Drugie wydanie pracy Czesł. Mierzejewskiego. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 1.50 zł.

Autor tej pracy w szeregu lekcji ujął całość kształtu zaprawy lekkoatletycznej. Daje on w niej programy ćwiczeń i dokładny ich opis. Książka została zilustrowana przejrzystymi fotografiami. Jest ona zarówno podręcznikiem zaprawy lekkoatletycznej jak i zbiorem ćwiczeń gimnastycznych. O wartości jej świadczy szybkość rozejścia się pierwszego wydania. Zastępuje na uwagę sfer sportowych i młodzieży, tembardziej, że wyszła z pod pióra doświadczonego instruktora Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

— **Piłka siatkowa**. Kwast Wiktor i Baran Józef kpt. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 2.20 zł. Piłka siatkowa jest sportem rozwijającym zarówno całe ciało jak i psychiczną stronę graczy. Wyrabia ona ogólną gibkość i zręczność, zdolność przewidywania, zimną krew, szybkość orientacji i uwagę. Nadaje się niemal dla wszystkich: mogą ją uprawiać mężczyźni, kobiety i dzieci, nawet słabsze fizycznie. Omawiana praca ma służyć jako podręcznik dla osób, które chciałyby się bliżej zapoznać z praktyczną stroną siatkówki.

Książkę zdobi szereg ilustracji. Zastępuje ona na uwagę sfer sportowych i młodzieży, tembardziej, że niema wogóle na rynku księgarskim prac tak szczegółowo omawiających ten sport. Stanowi tomik 33 Biblioteczki Sportowej Głównej Księgarni Wojskowej.

Przy przedszkolu
A. P. WYGODZKIEJ

Wilno, ul. Teatralna 4-4, tel. 6-42

w roku bieżącym zostają otwarte
I i II klasa szkoły powszechnej
Początek nauki 30 b. m.

Dr. J. Romanowski

(Choroby kobiece)

powrócił

Wileńska 25, tel. 11-68 — przyjmuje 1-3 i 5-7

Nie wie prawica co czyni lewica

Kilka słów gorzkiej prawdy o praktykach przy scalaniu gruntów

Otrzymujemy poniższy list — skargę z prośbą o wydrukowanie.

To, o czym pisze p. Malicki nie jest faktem odosobnionym, gdyż narzekania na różne niedozwolone kombinacje przy scalaniu gruntów dochodziły nas dość często. Sytuacja biednego wieśniaka jest w takich wypadkach rozpaczliwa, bo pozbawiony wszelkiej pomocy i rady, zdany na łaskę i niełaskę pana Mierniczego ze zgrzytaniem zębów musi poddać się jego decyzji. W stosunki te muszą wejść odpowiednie władze i przez faktyczny dozór muszą zapobiec niezadowoleniu, które się szerzy wśród zainteresowanych gospodarzy — wobec panującej nędzy tembardziej czułych na najmniejszą krzywdę. Red.

Od pewnego czasu jestem stałym prenumeratorem „Kurjera Wileńskiego”. Każdy nowy numer „Kurjera” biorę z pieczyłowością do ręki z tem przekonaniem, że pismo to jest nie tylko dobrym informatorem, ale zarazem troskliwym opiekunem i obrońcą interesów do niedawna zapomnianych nas wieśniaków. Niemal w każdym numerze „Kurjera” znajduję artykuły, z których wyziera szczerą troską o przyszłe losy naszej wsi.

Rzeczywiście położenie nasze nie jest do pozazdroszczenia. Spadek cen produktów rolnych, brak jakichkolwiek zarobków ubocznych pogłębia nędzę wieśniaka. Jednak my tu na wsi żyjemy nadzieją lepszego jutra.

Czytając „Kurjera Wileńskiego”, zaczynamy utwierdzać się w przekonaniu, że jednak są ludzie, którym los nasz nie jest obojętny i którzy w każdej chwili gotowi są przyjść nam z pomocną ręką. Z coraz większą ufnością zaczynamy odnosić się do wszystkich poczynań naszego Rządu. Mowa premiera dr. Leona Kozłowskiego wywołała wśród nas gorące uznanie i zadowolenie.

Gdyby jednak zamiary sfer rządzących w stosunku do wsi były należycie wykonywane przez niższe organy, nie ulega wątpliwości, że sytuacja nasza rychło poprawiłaby się. Najlepszy plan po zostanie tylko planem lub wywoła wręcz odmienny skutek, jeżeli wykonanie jego powierzy się jednostkom złej woli. Jako przykład postaram się przytoczyć jeden z pośród wielu faktów demoralizującej działalności takich jednostek.

Aby umożliwić racjonalne wykorzystanie ziemi przez wieśniaka została podjęta na szeroką skalę akcja scaleniowa. Komasacja, w swym założeniu ze wszech miar pożyteczna, niewątpliwie przyczyniłaby się do polepszenia naszego położenia, gdyby była przeprowadzana przez ludzi mających pełne zrozumienie nie dla zamierzeń władz centralnych. Organa scaleniowe często zapominają o istotnym celu komasacji. I niestety to „często” zbyt często się powtarza. Postępowanie scaleniowe naszej wsi (Popki pow. oow. wołczyński) zostało wdrożone

w r. 1932. Dla opracowania planu został wyznaczony przez władze ziemskie mierniczy niejaki p. Żytomski Józef. Arbitralność tego człowieka i niechęć się z interesami niezamożnej ludności przejawiała się już na wstępie.

Przy szacowaniu gruntów komisja szacunkowa nie miała żadnego głosu, wobec czego jeden z jej członków na znak protestu zrzekł się swego stanowiska. Grunty uczestników scalania zostały oszacowane nie przez komisję, lecz przez mierniczego, który zasadniczo jest tylko doradcą technicznym.

Grunty najlepsze zostały oszacowane bardzo nisko a natomiast grunty podmokłe stosunkowo wysoko. Wprawdzie przysługiwało nam w terminie 14-dniowym odwołanie, lecz żaden z nas nie śmiał pierwszy wszczynać sprawy w obawie przed zemstą mierniczego.

Bo wszak mierniczy na wsi podczas scalania jest Bogiem i carem dla wieśniaka.

Tymczasem termin odwołania upłynął i p. mierniczy przystąpił do opracowania planów kolonji. Wypracowany projekt mimo licznych protestów został zatwierdzony. Kolonje wytyczone na

gruntach najlepszych, a które p. mierniczy oszacował niewspółmiernie nisko, otrzymało kilku najbogatszych gospodarzy. Fakt ten wywołał liczne podejrzenia. Zaczęto twierdzić, że mierniczy mał od kilku uczestników scalenia grubszą łapówkę.

Sprawą zainteresował się prokurator. Obecnie prowadzi się śledztwo. Obecnie jak grzyby po deszczu sypią się skargi na p. Żytomskiego. Gromadzi się coraz większy materiał obciążający.

Lecz kolonje zatwierdzono. Niezależnie gospodarze otrzymali grunta pod mokrą. Dotychczas była wprawdzie szachownica, lecz przynajmniej mieliśmy grunta różnego gatunku. Dzisiaj są kolonje według wszelkich przepisów „sztuki mierniczej” — lecz mokradła, na których kartofle absolutnie nie rosną, a wszak kartofle dla wieśniaka to niemal całe pożywienie.

Przytoczony powyżej przykład nie jest niestety odosobniony. Panów Żytomskich można więcej naliczyć.

Witold Malicki

mieszk. wsi Popki, pow. Wołczyn.

Z polskiej wyprawy polarnej



Do Warszawy nadeszła wiadomość, że polska wyprawa polarna na Spitzbergen ukończyła swe obserwacje dotyczące wnętrza niezbadanej dotychczas ziemi Torella, przez co rozstrzygnię

ty został cel podstawowy wyprawy. Nadesłane przez ekspedycję zdjęcie przedstawia fragment ziemi Torella, w głębi której ekspedycja polska prowadziła swe prace.

Pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej Horodziej kurjer zdążył z Warszawy do Stołpców najechał o godz. 16,45 na przejeżdżające koło wsi Studzienki, gm. horodziej na furmankę.

Jadący tą furmanką Józef Chruszcz lat 58 ze wsi Kwacze i chłopiec Michał Bujan lat 5 ponieśli śmierć na miejscu, koń został zabity a wóz roztrzaskany w kawałki.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE, ul. Wielka 47 (wejście od ul. Końskiej)
Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Śpiew solowy. Klasa organowa. Przedmioty teoretyczne. Zespoły (chóralski, orkiestrowy i kameralny). Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Specjalny kurs wstępny dla dzieci od lat 6-ciu. Opłata za naukę w b. r. szkolnym niższa. Początek zajęć od 1.IX. Zapis i inform. w Sekretariacie od g. 4—7 pp.

Val Gietgud

31

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

ROZDZIAŁ XVII.

Przed spotkaniem.

Karl Nostitz był „przebiegły i pomyślny”, jak morski rozbitek Kiplinga. Niewiadomo, czy z powodu starszeństwa i większego doświadczenia, czy też spokoju, wynikającego stąd, że nie był w awanturze zainteresowany osobistymi, dość, że od chwili gdy Moth wystartował z Tempelhofu, on objął dowództwo nad wyprawą. Simon, który nie krył przed sobą, że niepokój o Djana odbiera mu zimną krew, był z tego obrotu rzeczy ogromnie rad. Nie stracił wiary we własne siły, ale potrzebował gwałtownie zachęty i przewodnictwa. Przypominał sobie, że przeżywał takie nastroje w okresie manji „polo”-wej. Zawsze lepiej grał, gdy należał do lepszego zespołu, a nigdy nie odznaczał się zdolnościami faktycznymi. Nawet nie był dotknięty, że Niemiec wziął go milcząco pod swoją ko-

mendę. Toteż nie dziwił się, gdy Nostitz, zamiast zniżać się nad lotnisko wrocławskie, skorzystał z pełni księżyca i dokonał najryzykowniejszej operacji lotniczej to jest lądowania nocą na nieznanym terenie. Wpiero jednak zatoczył kilka niskich kręgów rekonesansowych. Usiedli na nagim zboczu na skraju dużego lasu.

Była druga w nocy. Nostitz, zupełnie niezmyślony bądź co bądź długim lotem rozciągnął się na trawie i wydobyl papirosy i butelkę wódki. Następnie rozłożył w kręgu światła lampki elektrycznej sporą mapkę.

— Proszę — rzekł, pokazując paznokciem. — Jesteśmy najdalej dziesięć mil od Wrocławia. — Rozpostarł palce. — Tu jest Eisenkopf. Trzy — cztery mile za tą górą.

Simon napił się wódki i ziewnął. Był brudny, nieogolony i śmiertelnie zmęczony.

— Chyba za późna godzina na wizytę. — I zresztą muszę się absolutnie przespać, bo ledwie żyję.

— Prześpiemy się pod maszyną — zgodził się Nostitz. — We Wrocławiu lądować byłoby ryzykiem. Jeżeli zanoś się na jaką wielką awanturę, to mogliśmy oberwać po skórze i wogóle, w

żadnym wypadku nie uszlibyśmy uwagi.

— Ale przecież musimy tam zajrzeć — sprzeciwił się Simon.

— Przedewszystkiem musimy się skomunikować z tą panią w Eisenkopfie — zdecydował energicznie Nostitz. — Dalej — zobaczymy. Ale zaczekamy do świtu.

— A z aparatem co pan robi?

— O, zabezpieczę się, żeby mi kto nim nie uciekł — uśmiechnął się lotnik. — Cokolwiek się dzieje w Niemczech, to chłopci są jeszcze nadzwyczajnie uczciwi i lojalni. Nie obawiam się, żeby mi ruszyli maszynę. Niech pan się owinie w płaszcz i — spać!

Simon posłuchał.

Pomimo nieznanego otoczenia, świeżych, wstrząsających przeżyć i obaw o najbliższą przyszłość, usnął w ciągu dziesięciu minut. Nie zwrócił nawet uwagi na przecudną noc. Ostatniem jego świadomym wrażeniem była inteligentna, zniszczona twarz niemieckiego pilota, nad mapą, pochylona i oświetlona błyskiem zapałki.

* * *

W siedem godzin później Djana doznała przykrych niespodzianki. Obudziła się sama parę minut po ósmej i zdziwiła

Obrazki wiejskie

MUCHY

Plagą wsi w czasie lata, zwłaszcza upalnego (jak np. w tym roku) są muchy. Jest ich tak dużo, że brzęczą w izbach niby roje pszczoł. poprostu koncertują. Powodzą iną się znakomicie, gdyż chleba i nabiału mają pod dostatkiem. Niekiedy nawet trochę cukru, kupionego dla chorych, przypada na ich dół. A że „cukier krzepi” wiedzą o tem muchy nie z reklamy, a z praktyki.

Walka z muchami na wsi prawie nie istnieje. Przedewszystkiem nie ukrywa się przed nimi jedzenia. To też aż czarno od much na stole, gdzie leży bochenek chleba i pełno z niego okruszyn. czarno na niewymytych łyżkach, czarno w garnkach, czarno na podłodze, wreszcie czarno na buzi śpiącego dziecka. Dzieciom zmuszonym przebyć całe dnie w domu, muchy dokuczają najbardziej. Żadne środki płatne, jak „Flit”, „maok”, lep i t. p. nie są prawie używane. (Oczywiście, nie mówi się tu o domach kulturalnych, gdzie tepienie much kosztuje latem przeszło 20 złotych). Nie używa się dlatego, że są to środki kosztowne, a tu niema grosza na sól i na smar do wozu.

Do domowych środków walki z muchami należą zasadniczo dwa sposoby. Pierwszy z nich, najstarszy, polega na zasłonięciu dywanem okien i wypędzeniu much (najczęściej chustką z głowy gospodyni) przez drzwi na pole. Środek ten nie należy jednak do radykalnych, gdyż taka „eksmisja” much trwa bardzo krótko. Wracają przez różne szpary i otwory i czekają na okazję odsłonięcia okien przez dzieci, które podobnie do much, ciemna nie lubią. Drugi sposób, nieco nowszy, jest już środkiem radykalnym i naprawdę oryginalnym. Proszę tylko posłuchać, a o ile posiada ktoś zdolności rysunkowe — „środek” ten proszę naszkicować.

Bierze się wiadro lub garnek bez dna, smaruje śmietaną, ewentualnie wodą słodzoną i naciąga nań od spodu worek. Gdy much zbierze się w naczyniu dość dużo, nakrywa się je „błyskawicznie” specjalną pokrywką i wpędza do worka, który następnie ściąga z naczynia i... uderza nim o jakiś twardy przedmiot. (zazwyczaj o stół lub zydeł, niekiedy zaś, dla żartu — o głowę kogoś z domowników). Zabite w ten sposób muchy wyrzuca się kurom. by się lepiej niosły. Korzyść podwójna... Czynność tę powtarza się kilka razy dziennie, zależnie od wolnego czasu. Ponieważ jednak nie każdy gospodarz jest w posiadaniu takiego naczynia, („muchalouki”) wypożycza się je (za pewnem wynagrodzeniem) innym i wędruje ona tak z chaty do chaty.

A much tymczasem nie zmniejsza się jakości wcale. Mnożą się bez liku.

J. Hopko.

Nowe przepisy w sprawie emigracji do Brazylii

W dniu 10 września r. b. wejdą w życie nowe przepisy emigracyjne dla osób, udających się do Brazylii. Do tego terminu wszyscy posiadacze dotychczasowych wezwań będą mogli otrzymać wizę brazylijską. Osoby, udające się do Brazylii bez wezwań, a tylko na zasadzie kwoty pokazowej nie otrzymają wizy brazylijskiej i zmuszone będą starać się o specjalne „karty wezwania”.

Szczegółowych informacji udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie i wszystkie oddziały na prowincji.

że jej nie obudzono. Przez okno zaglądała słoneczna jasność. Wyjrzała na dwór. Niebo było cudownie bezchmurne i zanośło się na upał. Z okna było widać tylko część muru, otaczającego zamek i ciemną zielen sosen, porastających dołne zbocze góry. W dużej dali przegłębiał skrawek nagiej, falistej równiny i przymglonego horyzontu.

Wszędzie panowała głęboka cisza.

Do sypialni przylegała nowoczesna łazienka, wyłożona prawie całkowicie szkłem i chromem, niby hiszpański bar cocktailowy. Djana wykapała się pośpiesznie i ubrała, chcąc jak najprędzej obejrzeć zamek i jego otoczenie. Ale niestety! przekonała się, że jest uwięziona: drzwi były zamknięte na klucz. Po niedowierzaniu nastąpił wybuch gniewu. Otworzyła okno i wyjrzała na wąskie podwórce między wieżą i murem. Ani żywej duszy, oprócz gromadki gruchających gołębi. Przypomniałszy sobie, że ma przecież dzwonek koło łóżka, poszła zadzwonić. Ale nikt się nie zjawił. Zadzwoniła drugi raz, trzeci, czwarty... Bez skutku. Usiadła więc na łóżku i naciskała głuchy dzwonek z furją przez cztery minuty, to jednym to drugim palcem.

Wiadomości gospodarcze

Ile wywieźliśmy zboża?

Obroty handlu zagranicznego zbożem i mąką za okres gospodarczy t. j. od sierpnia roku ubiegłego do końca lipca 1934 roku przedstawiały się następująco: wywieźliśmy na rynki zagraniczne ogółem 67 tysięcy ton pszenicy, 397.470 ton żyta, 138.820 ton jęczmienia i 9.846 ton owsa.

W porównaniu do poprzedniego roku gospodarczego wzrósł dość znacznie eksport żyta i pszenicy, natomiast obniżył się eksport jęczmienia i owsa. Co się tyczy przywozu zboża do kraju, to w ubiegłym roku gospodarczym przywóz żyta i pszenicy był nieznaczny.

Ameryka Północna nie zmniejsza obszaru zasiewów

Jak donoszą z Waszyngtonu, sekretarz stanu do spraw rolnictwa oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych w bieżącym roku rolniczym zaniecha zmniejszenia o 15% obszaru zasiewów, a to ze względu na klęskę suszy.

Mimo to, Stany Zjednoczone zostają wierne umowie międzynarodowej w sprawie zasiewów pszenicy i sadzą — jak dalej oświadczył sekretarz stanu do spraw rolnictwa — że inne kraje zrozumieją przejściową konieczność zastosowania przez Stany Zjednoczone odrębnej polityki. W roku bieżącym Stany Zjednoczone wywożą prawdopodobnie znacznie mniej pszenicy niż to przewiduje umowa. Jak wiadomo umowa ta przewiduje wywiezienie w tym roku przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 90 milionów buszli pszenicy.

Układ handlowy z Grecją

Ostatnio zawarte zostało porozumienie, dotyczące wymiany handlowej pomiędzy Polską a Grecją. W porozumieniu tem przyznano Polsce kontyngenty importowe na szereg towarów za wyjątkiem produktów chemicznych.

Rozmowy handlowe polsko-greckie odbywały się w Warszawie pod przewodnictwem podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszka Doleżala. Ze strony Grecji w rokowaniach brał udział poseł grecki w Warszawie p. Lagoudakis.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“ w najbliższym czasie należy się spodziewać podjęcia przerwanych wiosną roku bieżącego rokowań handlowych z Hiszpanią oraz z Norwegią.

Przemysł angielski interesuje się rynkiem polskim

Pobyt polskiej delegacji w Londynie w związku z rokowaniami o traktat handlowy przyczynił się do zainteresowania przemysłu angielskiego rynkiem polskim. Ostatnio Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie otrzymała znaczną ilość zapytań ze strony firm angielskich bezpośrednio lub za pośrednictwem brytyjskiego konsulatu i ambasady, dotyczących wskazania odpowiednich firm importowych lub agenturowych.

Cierpliwość jej została wynagrodzona. Już miała się zalać łzami desperacji, kiedy w zamku zgryztał kluczy, drzwi otworzyły się i do pokoju wmaszerował sam Dolski, w niemieckim kostjumie myśliwskim, w zawadjackim kapeluszu z piórkiem i szerokim skórzanym pasie.

— Dzieńdobry — rzekł uprzejmie. — Nasz niespodziewany przyjazd wprowadził rozprężenie w porządku domowym. Czem mogę pani służyć?

Djana o mało mu nie nawymyślała, ale siłą się na ironję równą jego, odparła:

— Jeżeli można, to prosiłabym o śniadanie. Jeżeli pan sobie przypomina, to wczorajszy obiad był bardzo niedostateczny.

Kazimierz uśmiechnął się, a ona wtedy straciła panowanie nad sobą:

— Jak pan śmiał zamknąć mnie na kluczy? Zupełnie jakbym była...

— Niegrzeczną dziewczynką — dokończył Dolski. — Nie ma się pani czego denerwować. Zastosowałam ten środek ostrożności prawie wyłącznie ze względu na dobro pani.

Pańska grzeczność jest dla mnie wstrętą. Czy mam się uważać za wielką?

— Na dzień—dwa, słowo pani daję

Jakie mamy dochody?

Niema planowego gospodarowania bez dokładnego obliczenia dochodu. Stąd też abecadłem gospodarki państwa jest dochód społeczny, jako suma dochodów wszystkich gospodarstw indywidualnych.

Dochód społeczny w Polsce od kilku lat oblicza Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w Warszawie.

Właśnie, dzięki trzynomowemu wydawnictwu tego Instytutu p. nazwą „Badania nad dochodem społecznym w Polsce“ — mamy możność wysnucia wniosków dotyczących wielkości i podziału dochodu społecznego w Polsce. Badania te objęły rok 1929. Dają one syntetyczny obraz struktury gospodarczej kraju.

A więc w badanym okresie dochód społeczny w Polsce wyniósł 26 miliardów złotych. W tem aż 8 miliardów złotych stanowi dochód t. zw. naturalny, t. j. otrzymywany i konsumowany we własnym gospodarstwie; zatem tylko 18 miliardów złotych stanowiło dochody przechodzące przez rynek.

Dalsze cyferki przynoszą nową rewelację. Oto udział wsi w dochodzie przechodzącym przez rynek jest nieproporcjonalnie mały w stosunku do ilości gospodarstw wiejskich. Okazuje się, że dochód wsi (przeszło 70% ludności polskiej) wydawany na artykuły konsumcyjne wynosił zaledwie 2,8 miliardów zł.

Niemniej ciekawie wygląda rozpę-

tość stopy życiowej poszczególnych grup ludności. Według danych Instytutu — przeciętne miesięczne wydatki konsumcyjne 4-osobowej rodziny, utrzymującej się z t. zw. „zysków“, oraz wolnych zawodów wynosiły w roku 1929 — 1300 zł., rodziny pracownika umysłowego — 640 zł., rodziny drobnomieszczańskiej — 345 zł., robotniczej — 265 zł. i włościańskiej — 175 zł.

Poza wsią — mało również zarabia drobnomieszczaństwo, stanowiące gros ludności przemysłowo-miejskiej. Wypadała nie tylko 3,5 miliardów zł.

Wreszcie z danych Instytutu dowiadujemy się kto najczęściej inwestuje i kto najczęściej daje pracy.

Oczywiście — państwo. Akumulacja kapitału (ta część dochodu, która jest przeznaczona na inwestycje) państwa i ciał publicznych — wyniosła 1,4 miliardy. Cóż znaczą wobec tego 300 milionów akumulacji ludności prywatnej? Nawet kapitał zagraniczny ze swoimi 400 milionami prześcignął akumulację ludności, żyjącej z „zysku“. Również państwo i inne ciała publiczne wypłacały aż połowę ogólnych zarobków pracowników umysłowych, zaś jedna trzecia — pracowników najemnych.

Któż więc w Polsce zarabiał najczęściej? Odpowiedź na to można również wyczytać między szpaltami wspomnianego wydawnictwa. O tem — osobno. Żel.

Składajcie ofiary na powodzian

Otwarcie roku szkolnego w Warszawie.



W poniedziałek, jako w dniu otwarcia szkół, kościoły i ulice Warszawy zaroily się młodzieżą szkolną.

Na zdjęciu — z lewej — uczniowie ze sztan-

darem szkolnym w drodze do kościoła Św. Krzyża, z prawej — uczniowie opuszczają po nabożeństwie kościół Św. Barbary na Koszykach.

Dalsza niżka cen papieru

Z dniem 16 b. m. wszedł w życie nowy cennik „Centropapieru“, przynoszący piątą w ciągu ostatnich dwóch lat generalną niżkę cen papieru. Nowy cennik wykazuje dla papierów gazetowych, pakowych i drzewnych niżkę w granicach 5—8% poprzedniej ich wysokości.

W ten sposób „Centropapier“ w okresie swego istnienia przeprowadził ogólną niżkę cen papierów w stosunku do poziomu z okresu przedsyndykalnego na papier rotacyjny o 30%, papiery pakowe, jak jawa i natron 31 do 32%, papiery drzewne — 29 do 32%.

Obliczenie wartości złota

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące obliczania wartości złota, która obliczana będzie na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu wypłaty na Londynie na giełdzie warszawskiej. Wartość jednego grama czystego złota będzie ogłaszana w formie obwieszeń ministra skarbu w Monitorze Polskim z końcem każdego miesiąca na miesiąc następny.

W razie zmiany wartości jednego grama czystego złota w ciągu miesiąca, wartość ta będzie ustalona oddzielnym obwieszczeniem. Obecnie wartość jednego grama czystego złota wynosi na giełdzie warszawskiej złotych 5.92,44 groszy.

Cenny rynkowe w Wilnie

Ceny detaliczne za 1 kg.:

Chleb żytni przemiał 55% 0.30, chleb żytni przemiał 75% 0.25, chleb żytni razowy 98% 0.20 — 0.22, chleb pszeniczny przemiał 65% 0.35 — 0.50, mąka pszenna 0.30 — 0.45, mąka żytnia razowa 0.16 — 0.19, mąka żytnia pyłkowa 0.24 — 0.29, mięso wołowe 0.80 — 1.10, mięso cielęce 1.00 — 1.30, mięso baranie 0.80 — 1.20, mięso wieprzowe 1.10 — 1.40.

Ceny hurtowe w nawiasie detaliczne za 1 kg.:

Karpie żywe 1.20 — 1.50 (1.75 — 2.00), karpie drobne 0.40 — 0.50 (1.65 — 1.80), karpie śnięte 0.80 — 1.00 (1.20 — 1.50), szczupaki żywe 1.40 — 1.60 (1.80 — 2.00), szczupaki śnięte 0.80 — 1.00 (1.00 — 1.60), ślady drobne 0.40 — 0.60, okonie 0.60 — 0.80 (0.50 — 1.00), płotki 0.10 — 0.20 (0.30 — 0.50).

Ceny detaliczne:

Karłofle 0.05 — 0.08, kapusta świeża 0.05 — 0.12, marchew 0.08 — 0.15, buraki 0.05 — 0.12, cebula 0.20 — 0.30, masło świeże 2.00 — 2.40, masło solone 2.00, mleko za 1 litr 0.15 — 0.20, śmietana za 1 litr 0.70 — 1.00, jaja 0.04 i pół — 0.07.

Ceny hurtowe:

Papierówka 10.50 za m. p., osika zapalczana 45.00 za 1 m. sześć, olsz adyktowa 45.00 za 1 m. sześć, śliapy 6.50 za 1 szt., olej lniany 170.00 za 100 kg, makulaję lniane 22.00 za 100 kg, skóry bydłowe 1.05 — 1.10 za 1 kg., skóry cielęce 4.00 za 1 szt., skóry końskie 18.00 — 18.50 za 1 szt., skóry podszewne 3.504.00 za 1 kg, skóry juchty 4.25 — 4.50 za 1 kg, skórów ssaków chłomy czarne 0.12 — 0.13 za 1 dem sześć.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pał.) Waluty: Berlin 211 — 212 — 210. Landyn 26.62 — 26.75 — 26.49. Nowy Jork 5.21 1/4 — 5.24 1/4 — 5.18 1/4. Nobel 5.22 1/4 — 5.25 1/4 — 5.19 1/4. Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80. Szwajcarja 172.70 — 173.13/172.27.

Dolar 5,185. Dolar zł. 8,935. Rubel 4,585.

— odparł Dolski. — Niech pani będzie rozsądna. Rozumiemy się nawzajem. Moje plany są bliskie urzeczywistnienia. Będąc na wolności, mogłaby nam pani zaszkodzić ciekawością lub popędliwością. Niech mi pani wierzy, że żywię dla pani szczerą, wielką sympatię i nie chciałbym być zmuszony rozprawić się z panią drastycznie. Będzie pani tu miała wszelkie wygody. Przykro mi, że pani głodna, ale zaraz temu zaradzimy. Co pani jeszcze rozkaże?

Djana w pierwszej chwili oniemiała. To już przechodziło wszelkie pojęcie.

— Coby to panu zaszkodziło — wybuchnęła — gdybym wyszła na chwilę odetchnąć świeżym powietrzem?

— Nie wiem — odparł uprzejmie Kazimierz — ale wolę nie ryzykować. Za dużobym ryzykował. Einsenkopf to nie Monte Carlo.

— Właśnie — parsknęła Djana, na której usprawiedliwienie trzeba zaznaczyć, że była głodna, zdenerwowana i zrozpaczona. — W Monte Carlo zachowywał się pan po dżentelmeńsku.

Kazimierz zajął jej w oczy.

— Mam o pani dobre wyobrażenie — niech go pani nie psuje. Pani jest jedyną kobietą, na której się nie zawiodłem. Proszę, niech pani nie cytuję powie-

dzień bohatek powieściowych. Pani wie, tak samo dobrze jak ja, że, ogólnie biorąc, kobieta ani nie pragnie, żeby ją mąż czyżni traktowali po dżentelmeńsku, ani na to nie zasługuje. W tym wypadku, traktując panią po dżentelmeńsku, postąpiłbym jak skończony idjota. Nie chcę się wystawiać w oczach pani na pogardę i pośmiewisko.

Sklonił się nisko i wyszedł.

* * *

Kilka minut po dwunastej wjechała do Wrocławia od wschodu wielka wycieczkowa limuzyna. Oprócz szofera zajmował ją tylko jeden pasażer, ogromny mężczyzna, który pomimo gorąca, miał na sobie płaszcz z podniesionym kołnierzem i filcowy kapelusz, naciągnięty głębooko na oczy. Ręce w rękawiczkach trzymał splecione na kolanach, siedział przygarbiony i patrzył w przestrzeń.

Limuzyna zatrzymała się przed sławnym, piętrowym kościołem z dwunastego wieku i szofer wysiadł i wpadł do wnętrza, gdzie zabawił z pięć minut. Przez ten czas Joachim Adalbert von Reichenberg, alias Otto von Kahr, wypalił dwa papierosy w długiej cygarniczce z kości słoniowej. Do auta podeszło kilku uliczników i kulawy żebrak, który posunął się w swej śmiałości tak dale-

ko, że zapukał w szybę. Joachim Adalbert nie zwrócił na nich najmniejszej uwagi.

Szofer wyszedł z kościoła, usiadł przy kierownicy i limuzyna pomknęła z taką samą szybkością jak poprzednio ulicą na zachód. Minęła Śląską Stację Radjową i dwie mile dalej skręciła w kierunku Einsenkopfu...

O wpół do czwartej popołudniu po woistej, głównej ulicy polskiego miasteczka, oddalonego o cztery mile od niemieckiej granicy, mknął motocykl wojskowy, podskakując niebezpiecznie na dziurach i koleinach, wyłobionych jeszcze przez niemieckie samochody ciężarowe w latach 1915—1918. Przy końcu ulicy stał niewielki biały domek, przed którym wartował żołnierz w mundurze polskiego ułana. Za domkiem rozciągało się pole, na polu parskaly konie kawaleryjskie, uwiązane rzędem do kółków.

— Dowódca szwadronu? — zapytał goniec, zsiadając z motocykla i ocierając zakurzoną twarz jeszcze brudniejszą ręką.

— W domu — objaśnił wartownik. — Rozkazy z dowództwa brygady. Pilne.

(D. c. n.)

Komitet challenge'owy w Wilnie

21 bm. o godz. 19,30 w wielkiej sali konferencyjnej województwa odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne komitetu lokalnego challenge'u w Wilnie.

Prezydium komitetu ukonstytuowało się jak następuje: prezes — wojew. Jaszczolt, wiceprezesi — wicewojew. Jankowski i dyr. Falkowski, członek — inspektor Bucowski. Poza tem w skład komitetu wszedł ex officio gł. komisarz sportowy w Porubanku ppłk. pilot Iwaszkiewicz, prezes aeroklubu wileńskiego.

Komitet uchwalił ufundować nagrodę mieszkańcom ziem północno-wschodnich oraz ofiarować wszystkim uczestnikom challenge'u pamiątkowe plakietki.

Połączenie Z. Z. P. z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi

Dziś, 22 sierpnia rb. z okazji przyjazdu do Warszawy prezesa Rady Głównej Z. Z. P. Franciszka Mańkowskiego zostaną przeprowadzone wstępne rozmowy w sprawie połączenia Z. Z. P. z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi.

Z ramienia Chrześcijańskich Związków Zawodowych rozmowy te będzie przeprowadzał prezes Franciszek Urbanski. (W. T. P.)

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powoźdian?

Aresztowanie nowego transportu złodziei warszawskich na dworcu wileńskim

Ofensywa złodziei warszawskich na Wilno nie ustaje.

Jak się dowiadujemy wczoraj wieczorem funkcjonariusze policji śledczej pełniący służbę na dworcu wileńskim po przybyciu pociągu warszawskiego zauważyli kilku podejrzanym osobników przybyłych tym pociągiem do Wilna.

Jak się okazało była to nowa paczka złodziei

stołecznych, przybyłych do Wilna na gościnne występy w związku z odbywającymi się Targami Futrzarskimi i spodziewanym przyjazdem wycieczkowiczów.

Złodziei stołecznych osadzono w areszcie. — Dzisiaj zostaną oni przesłani spowrotem do Warszawy do dyspozycji stołecznych władz bezpieczeństwa.

Policja wileńska czuwa.

(c).

TRAGEDJA BYŁEGO KUPCA

Wczoraj wieczorem na ulicy Wielkiej, koło gmachu Poczty Głównej, zauważono mężczyznę w średnim wieku, który zatrzymywał przechodniów żądając od nich jałmużny.

Wobec tego, że kilku osobom zachowanie się żebrzącego wydało się natrętnem, zameldowali o tem policji, która żebraka zatrzymała.

Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to

niejaki M. K. zam. przy ulicy Sadowej, były kupiec, który stracił z powodu kryzysu wszystko co posiadał.

Ostatnia nędza pchnęła go na ulicę. Lecz i przy pierwszym występie jako żebraka przesłał go zły los, gdyż został zatrzymany przez policjanta i stanął przed sądem starościnskim oskarżony o natrętne żebranie.

(c).

Na tropie szajki szopenfeldziarzy*) warszawskich

Echa kradzieży u Złatkowicza

CHWILOWA MEKKA DLA ZŁODZIEI

W wczorajszym numerze „Kurjera“ w notatce o okradzeniu firmy futrzarskiej Złatkowicza przy ulicy Niemieckiej 33 zaznaczyliśmy, iż z chwilą otwarcia w Wilnie Pierwszych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich, Wilno stało się Mekką dla złodziei zamieszekowych, którzy zaczęli przybywać tu na gościnne występy.

Pierwszy udany występ tych złodziei w firmie Złatkowicza upewnił policję, że kradzieży dokonali specjaliści stołeczni.

Prowadząc w tym kierunku energiczne dochodzenie policja istotnie natrafiła na ślad zamieszekowych szopenfeldziarzy, która grasuje w Wilnie już od kilku dni.

ARESZTOWANIE DWÓCH CZŁONKÓW BANDY

Wczoraj aresztowano pierwszych dwóch członków tej szajki, kobietę i mężczyznę pochodzących z Warszawy, notowanych w albumie przestępców stołecznego urzędu śledczego.

W czasie rewizji w mieszkaniu zatrzymanych, policja wykryła cały skład skradzionych rzeczy, w pierwszym rzędzie większą ilość skórki fokowych oraz najprzedniejsze materiały sukienne na ubrania męskie.

Aresztowani narazie nie chcieli przyznać się do winy, twierdząc, że towary te zostały przez nich nabyte w Warszawie i przywiezione do Wilna celem odsprzedaży.

*) Szopenfeldziarz — złodziej okradający sklepy w czasie oglądania towaru.

Książka — to chleb powszedni — Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Kalendarzyk łowiecki na wrzesień

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju oprócz województwa śląskiego, we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, danielę-rogacze (do 15 września), sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, ryś, borsuki, wiewiórki, glusze-koguty, cietrze-wie-kury do 15 września (w woj. wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim, wolińskim), bażanty-koguty, bażanty-kury, drobie, drobie-kamionki (strepety), dzikie indyki samce, dzikie indyki samice, żbiki, kuny leśne (tumulki) oraz norki.

Drozd i kwiczoły pod ochroną władz

Bezprawne urządzenie polowań na rzadkie ptactwo, jak kwiczoły i drozdy powoduje prawie zupełny zanik tych gatunków ptaków. W związku z tem władze administracyjne podjęły akcję walki z kłusownikami.

DALSZE MELDUNKI POSZKODOWANYCH

Tłumaczenie na nie się jednak nie zdało, bowiem w ciągu dnia wczorajszego do policji wpłynęło szereg dalszych meldunków kupców z ulicy Niemieckiej i Wielkiej o kradzieżach w ich sklepach. Część poszkodowanych poznała w znalezionych towarach skradzione im rzeczy.

Zatrzymanych złodziei skonfrontowano jedno cześnie z pracownikami firmy Złatkowicza, lecz nie poznali w nich żadnego z tej czwórki, która okradła sklep Złatkowicza.

Temniemniej potleja jest przekonana, że są to członkowie jednej dobrze zorganizowanej szajki, która pracowała w Wilnie w ścisłym między sobą kontakcie.

Policja prowadzi więc w tej sprawie dalsze dochodzenie i jest nadzieja, iż w dniach najbliższych pozostali członkowie szajki, w tej liczbie i sprawcy kradzieży w firmie Złatkowicza, zostaną zatrzymani i oddani w ręce władz sądowych.

(c).

Chuliganeria hula na ulicy Brackiej

Czyżby napad rabunkowy?

Wczoraj około godz. 12 w nocy na ulicy Brackiej miał miejsce następujący wypadek:

Na przechodzącą ulicą mierniczego Piotra Dymitrowa zam. przy ulicy Brackiej 6, napadło dwóch osobników, którzy uderzyli go łepem narzędziem po głowie, a następnie obalili go na ziemię zaczęli bić.

Napadnięty usiłował bronić się, lecz napastnicy dotkliwie go pobili i zbiegli.

Dopiero po ich ucieczce mierniczy stwierdził brak 170 zł.

Poszkodowany zgłosił się wówczas do komisariatu i zameldował, że padł ofiarą napadu rabunkowego.

Zgodnie z zeznaniami poszkodowanego — otrzymał on wczoraj w pewnym miejscu 170 zł. Przypuszcza więc, że napastnicy byli o tem po informowani i dokonali na niego napadu w celach rabunkowych.

O wypadku powiadomiono Wydział Śledczy, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

(C).

Wybory do Rady Giełdy

Na posiedzeniu nowoobranej Rady Giełdy w dniu 20 sierpnia, dokonano wyborów prezydium Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. Na prezesa powołano dotychczasowego prezesa p. Ludwika Chomińskiego, na wiceprezesa — dotychczasowych wiceprezesa — pp. Szymona Kinkulka i Edwarda Taurogińskiego.

Na temże posiedzeniu zostały uchwalone pro wizoryczne standardy nowego zboża, a mianowicie: żyto I standard — waga 696 g—1, żyto II standard — 669 g—1, owies I standard waga 470 g—1, siemię lniane wilgotność 13 proc.

Standardy te obowiązywać będą na giełdzie wileńskiej, aż do odwołania.

Ewentualna wycieczka do Rosji sowieckiej

W kierowniczych sferach wileńskich handlu i przemysłu rozpatrywana jest kwestja zorganizowania specjalnej wycieczki do Rosji sowieckiej. Celem wycieczki będzie zapoznanie się na miejscu z możliwościami gospodarczymi Sowietów, oraz nawiązanie bliższego kontaktu handlowego.

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości wszystkich firm wyrabiających czapki, iż mocą umowy zawartej z Bratnią Pomocą Słuchaczy Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych w Wilnie, Bratnia Pomoc udzieliła mi wyłącznego prawa wyrobu czapek ze znakiem merkurio dla członków swego stowarzyszenia na rok naukowy 1934-35.

ZOFJA WOLEJKO

Polska Pracownia Czapek i Kapeluszy
Wilno, ul. Wileńska Nr. 10.

Niewiarowicze skazani

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie zbadal resztę świadków w procesie Niewiarowiczów. Zeznania świadków potwierdziły szczegóły aktu oskarżenia. Ekspertyza kaligraficzna również wykazała ponad wszelką wątpliwość, że ksząteczki i dokumenty były fałszowane przez oskarżonych.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał:

Marcina Niewiarowicza na 2 lata więzienia, synów zaś jego — Wacława na 3 lata więzienia, Józefa — na 2 i pół roku zaś córkę Annę na 1 rok i 2 m. więzienia, przyczem zawiesił jej wykonanie kary na przeciąg lat 5. Władysław Jakiewicz został skazany na 1 rok i 6 m. więzienia. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3.

Ponadto sąd zasądził od wszystkich oskarżonych solidarnie na rzecz PKO. 17,539 zł.

Skazani, oprócz Anny N., zostali osadzeni w więzieniu.

(w).

Ujęcie znanego złodzieja

Wczoraj w godzinach po poł. na rynku Kalwaryjskim znany zawodowy złodziej Wilkaniec usiłował okraść wieśniaka. Zamiar złodzieja został udaremniony przez przechodzącego kaprała, który usiłował Wilkańca zatrzymać i oddać w ręce policji. Wilkaniec usiłował zbiec. Widząc jednak, że kaprał jest szybszy i niebawem zatrzyma go, Wilkaniec zmienił taktykę i zatrzymał się. W chwili kiedy kaprał zbliżył się do niego wydobyl nóż i rzucił się z nim na kaprała.

Wywiązała się walka. Zwyciężył ostatecznie wojskowy, który oddał niebezpiecznego opryska w ręce policji. Wilkaniec osadzono w areszcie.

(c).

Żółwie tempo

Roboty około budowy bulwaru nad Wilją żółwim krokiem posuwają się naprzód. Zakończono roboty tylko na odcinku od mostu Zielonego do szpitala Św. Jakóba. Na Antokolu na nieznacznym zaledwie odcinku skarpy wyłożono kamieniem i darnią, olbrzymie zaś przesłzenie nagromadzonego piachu nie wróżą rychłego doprowadzenia do porządku nasypów na brzegu Wilji na Antokolu. Co się zaś tyczy robót przy ul. Zygmuntońskiej, to tutaj wcale się nie zanosi na to, by do zimy zdołano brzeg umocować.

Pamiętamy, jak na wiosnę wody Wilji zrujnowały całą robotę poprzedniego roku przy ul. Zygmuntońskiej. Z nasypianego piasku śladu nie pozostało, a umocowywania z gałęzi, które rzekomo miały zabezpieczać wykonane roboty od uszkodzenia, woda zniosła aż do mostu Zielonego i dalej.

Taka robota u naszego wschodniego sąsiada kwalifikowałaby się jako „wriedzieliństwo“. U nas zaś pobłażliwie się patrzy na trwonienie grosza publicznego, powtarzając maksymę Stalina:

„Na naszych oszibkach my uczymy się“.

Byle zatrudnić kilkadziesiąt bezrobotnych, niech przepłują piasek z jednego brzegu na drugi, nie spiesząc, pomalutku, niech woda z wiosna niszcząc niedokończone roboty, a potem latem...

Lato się kończy — i w ciągu całego lata uporządkowano jezdnię tylko na pół ulicy, mianowicie ukończono układanie kostek kamiennych na ul. Niemieckiej. Pryncypalne ulice pokryte są „kociemi łebkami“, pojazdy podskakują na wyboinach, a Magistratowi się nie śpieszy doprowadzić chociażby centrum śródmieścia do należytego wyglądu.

„W dążeniu do ulepszenia typu bruków wzgląd zdrowotny nie powinien odegrać ostatniej roli. a ocena ekonomiczna, w sensie szerszym, winna uwzględniać nie tylko bezpośrednie koszty budowy i konserwacji, lecz także wpływ na niszczenie obuwia, kół pojazdowych, bezpieczeństwo ruchu, taniość i wygodę ruchu kołowego i ciężarowego“...

Tak pisał dr. K. Rymaszewski w r. 1928 w „Sanitarnem opisanu m. Wilna“.

Głosy przebrzmiewające bez echa.

Nawet taka dziura zakazana jak Mińsk sowiecki posiada więcej zabrukowanej nowoczesnie powierzchni, niż Wilno.

Naszym bowiem tempom pracy przyswieca maksyma: „Co nagle, to po djabie“.

Niestety, widzimy, że i przy żółwich tempach roboty jakoś produkcji bywa „djabła warta“.

Pik.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 22 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka, Muzyka; Dzień por.; Muzyka; Chwilka pań domu; 7.25: Progr. dzienny; 7.30: Humor na codzień; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Fragmenty z op. kom. „Gondoljerzy“ — Sullivana (płyty); 13.00: Dzień por.; 13.05: Koncert; 14.00: Wiad. gosp.; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: Aud. dla dzieci; 1.15: Koncert solistów; 18.00: Pogad. „Książka i wiedza“; 18.15: Koncert popularny z Ciechocinka; 18.45: „Wspomnienia legionowe“; 18.55: Progr. na czwartek i rozmiat; 19.05: Przegląd literacki; 19.15: Lekkie piosenki (płyty); 19.50: Wiad. sportowe; 19.55: Wil. kom. sportowy; 20.00: „Myśli wybrane“; 20.02: Feljton aktualny; 20.12: Koncert; 20.50: Dzień. wiecz.; 21.00: Capstrzyk z Gdyni; 21.02: Codz. odc. pow.; 21.12: Koncert solistów; 22.00: „Czarna godzina Pajci Gotesman“ — felj liter.; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor.

CWARTEK, dnia 23 kwietnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 7.25: Program dzienny. 7.30: „Nad Muchawcem“ feljton wakacyjny. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Aud. dla dzieci. 13.20: Fortepian i skrzypce w twórczości J. S. Bacha (płyty). 14.00: Wiad. gospodarcze. 14.05: Kom. LOPP. 16.00: „Specjalny punkt widzenia“ aud. wesola. 16.45: Słynne arje operowe (płyty). 17.00: „Zawód i powołanie nauczyciela“ odczyt. 17.15: Koncert. 18.00: „Biała firanka“ odczyt. 18.15: Tansm. zakończenie II etapu biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.35: Słuchowisko. 19.35: „Skrzynka pocztowa Nr. 308“. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Wil. wiad. kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzień. wiecz. 21.00: Capstrzyk. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki“. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor.

HUMOR

NIEMIŃIATKO.

Automobilista do przejechanego: — Dowodem, że nie uczyniłem tego rozmyślnie jest fakt, że nie obudziłem przy najechnięciu i zderzeniu.

(Le Rire).

KRONIKA

Środa
22
Sierpień

Dziś: Symfonia i Tymoteusza
Jutro: Filipa i Benicjusza W.

Wschód słońca — godz. 4 m. 07
Zachód słońca — godz. 6 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 758
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 14
Opad —
Wiatr poł.-zach.
Tend. bar.: wzrost, później spadek
Uwagi: chmurno

— **Przewidywania pogody według P. I. M.** W północnej części Polski: pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Naogół dość ciepło. Umiarkowanie, na wybrzeżu dość silne, wiatry z kierunku zachodnich.

W południowej części kraju: pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach zachodnich. W całym kraju lekka skłonność do burz.

MIEJSKA

— **10 MILJONÓW NA KANALIZACJĘ.** Wydział wodociągów i kanalizacji miejskich pod kierownictwem wice-prezydenta inż. Jensa opracował nowy plan kanalizacji miasta. Obecnie istniejący plan obejmujący skanalizowanie przeszło 1000 ha został już całkowicie zrealizowany. Nowy plan obliczony jest na przestrzeń 5400 hektarów (obszar całego wielkiego miasta obejmuje 10400 ha).

Zrealizowanie tego olbrzymiego planu, którego wykonanie odbędzie się na szereg lat obliczone jest na sumę około 10 milionów złotych.

Zarząd miejski w ciągu jeszcze bieżącego tygodnia zamierza przystąpić do robót wodociągowych na ul. św. Piotra i Pawła.

— **POMOC INSTYTUCJOM DOBROczynNYM.** Zarząd miejski wyasygnował na rzecz instytucji dobroczynnych na terenie Wilna sumę przeszło 60.000 złotych tytułem bezzwrotnej subwencji za miesiąc lipiec.

— **REMONTY LICZNIKÓW.** W związku z ostatnią inspekcją elektryczną zarządu miejskiego, elektrownia wileńska przystąpiła do zamiany zużytych liczników u abonentów prywatnych. Nieremontowane od czasu założenia liczniki źle funkcjonują i powodują niedokładne obliczanie zużytego prądu.

— **PRZERWANIE KOMUNIKACJI WODNEJ.** Dowiadujemy się, że wobec bardzo niskiej frekwencji pasażerów na statkach, właściciele tychże zamierzają z dniem dzisiejszym przerwać komunikację wodną z Wołokumpją i Połpińską.

Statki mają kursować tylko w sobotę i niedziele oraz święta i to jedynie wówczas jeżeli dopisie pogoda.

— **NIEODOGODNOŚCI KOMUNIKACYJNE LINII NR. 3.** W związku z zamknięciem ul. Autokolskiej (Kościełki) dla ruchu kołowego, ruch autobusowy skierowany został przez Zarząd do ul. Holenderniej. Oczywiście jest to znaczne okrzepienie miasta i obecnie z Połpińskich do Placu Katedralnego trzeba jechać około 30 minut. W dniu targowym ul. Holendernia jest kompletnie zatłoczona przez wozy wólcian i przekupniów i autobusy z trudem przedostają się. Z tego też powodu urzędnicy, pracownicy, wojskowi, uczniowie zdążający do pracy i szkół spóźniają się.

W interesie władz należy usuwać wozy wólcian z ul. Holenderni, gdyż na wąskiej tej uliczce zdarzają się wypadki przejechania i zderzenia się samochodów z furmankami.

— **WZROST EKSMISYJ.** W ostatnich tygodniach zanotowano na terenie Wilna wzrost eksmisyj mieszkaniowych. Codziennie o pomoc do magistratu zwraca się po kilka świeżo wyeksmisowanych rodzin. Wydział opieki społecznej przychodzi wyeksmisowanym z pomocą finansową w ramach posiadanych środków. Są one jednak bardzo szczupłe i dlatego pomoc wyeksmisowanym waha się zazwyczaj w granicach od 15 do 30 złotych.

Specjalnie przeznaczony na czasowe schroni-

sko dla wyeksmisowanych, wynajęty przez magistrat przy ul. Dzielnej dom zapelniał się już całkowicie.

— **ELEKTRYFIKACJA PERYFERYJ MIASTA.** Elektrownia miejska przystępuje w najbliższych dniach do planowej akcji elektryfikacji przedmieść. Na początek wybrana została dzielnica Sułbocz. Światło elektryczne otrzymają wszystkie ulice położone od ul. Sułbocz w kierunku Traktu Batorskiego. Na ulicach zainstalowane zostaną dodatkowe lampy, ponadto prąd elektryczny doprowadzany będzie do mieszkań.

Władz za dzielnicą Sułbocz elektrownia miejska zajmie się innymi dzielnicami położonymi na peryferiach miasta.

ADMINISTRACYJNA

— **NIE MOŻNA POBIERAĆ WYŻSZYCH CEN ZA PIECZYWO.** Ostatnio zanotowano, iż niektórzy piekarnie na terenie miasta pobierają wyższe ceny za pieczywo od ustalonych przez Starostwo Grodzkie. W związku z tem Starostwo ostrzegło piekarzy przed łubowaniem cen na pieczywo gdyż winni nieprzeznaczania cenników będą po ciągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

ROZNE.

— **ZBIÓRKA.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, działając z polecenia Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w najbliższych dniach przystępuje do zbioru odzieży, bielizny i obuwnia na rzecz powodzi.

Niech każda rodzina z myślą o nieodwołności okazania pomocy nieszczęśliwym powodziom przygotuje najskromniejszą choćby paczkę, niechaj kwiaty od żadnych drzwi nie odejdą z pustymi rękami.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **JÓZEF OPATOSZU W WILNIE.** W drodze powrotnej z Rosji Sowieckiej do Stanów Zjedn. A. P. bawił w Wilnie wybitny powieściopisarz żydowski Józef Opatosz, którego powieści „W lasach polskich“, i „R. 1863“ („Żydy walczą o niepodległość Polski“) wyszły także w przekładzie polskim. Dziś Opatoszu wyjeżdża z Wilna.

— **WOJEWÓDZKI KOMITET** dla propagowania celów i zadań LOPP-u wśród społeczeństwa żydowskiego przystąpił do szerokiej akcji propagandowej wśród szkół, organizacji gospodarczych i społecznych.

W najbliższym czasie odbędą się zebrania propagandowe w Związku Kupców, Zw. Drobnych kupców Zw. Rzemieślników, które będą połączone z akcją werbunkową członków LOPP.

Społeczeństwo żydowskie wykazuje coraz większe zainteresowanie LOPP-em i jak spodziewać się należy akcja przejdzie z wielkim powodzeniem.

— **PRZYBYŁ DO WILNA** z Haify (Palestyna) b. lektor Uniwersytetu Stefana Batorskiego w Wilnie i b. naucz. Gimnazjum hebrajskiego „Tarbut“ w Wilnie dr. D. Neiger z małżonką.

Po Neigerowie zabawią w Wilnie kilka dni, poczem wracają spowrotem do Palestyny.

—o—

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** — Występ Janiny Kulczyckiej. Dziś „Płaszcz z Tyrolu“, którego publiczność słucha z rozrzwieniem, a którego powodzenie z dniem każdym wzrasta. Znakomita wykonawczyni roli listonoszki Janina Kulczycka została zaszczycona koszami kwiatów ze wstęgami o barwach narodowych polskich i amerykańskich, dar B-ci Adama mowców, oraz od Polaków z Litwy. Wogóle scena Teatru Lutnia codziennie jest zasypiana kwiatami pod adresem B. Halmirskiej, K. Dembowskiego i innych czołowych wykonawców uroczego „Płaszczu z Tyrolu“.

— **Wzniesienie operetki „Pod białym koniem“.** Największy sukces sezonu zimowego barwna operetka „Pod białym koniem“ będzie w tych dniach wzniesiona. Zainteresowanie wielkie. Ceny propagandowe.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.** — Dziś, we środę dnia 22 bm. o godz. 8 m. 30 dana będzie na przedstawienie wieczorowe sensacyjna komedia wiedeńska w 3 aktach „GOTOWKA“, która przedstawi nam światek powojenny — wiedeńskich spekulantów, zwalczających dzisiejszy kryzys. Sztuka ta obfituje w szereg prześmiewczych sytuacji i dowcipów. Doskonała gra zespołu oraz aktualny temat dnia dzisiejszego „kryzys“ — treść sztuki — wróżą jej długotrwałe powodzenie. Reżyserja — W. Scibora. Dekoracje — B. Wagnera.

— **Jutro, 23 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz.** — „Gotówka“.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:
W dniu 26.III. 1934 r.

13608. I. Firma: „Zalman Alperowicz i Jewel Sosenki, spółka firmowa“. Eksploatacja leśna i handel materiałami leśnymi. Siedziba w Wilnie, ul. Niemiecka 37 m. J. Sosenkiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Spółnicy zam. w Wilnie: Zalman Alperowicz przy ul. Portowej 5 i Jewel Sosenki przy ul. Niemieckiej 37. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 24 lutego 1934 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu spółników łącznie. W miarę potrzeby każdy spółnik ma prawo upoważnić do czynności związanych z prowadzeniem interesów spółki osobę trzecią lub drugiego spółnika. Wszystkie czynności dokonane przez pełnomocnika lub przez jednego ze spółników na mocy takiego pełnomocnictwa będą obowiązujące spółkę. Wszelkiego rodzaju transakcje, które stwarzają dla spółki zobowiązania zawieranie umów nabycie i sprzedaż lasu i materiałów leśnych wydawanie zobowiązań, weksli,

czeków, otrzymywanie pieniędzy z banków, urzędów i instytucji państwowych i innych, wystawianie pełnomocnictw i imienia spółki należy do obu spółników, natomiast bieżące zarządzanie, otrzymywanie korespondencji listów poleconych i przekazów pieniężnych i telegraficznych, frachtów kolejowych i wogóle bieżące rozporządzanie przy wyrobach i transporcie lasu należą do każdego ze spółników z osobna. 800/VI.

W dniu 3.IV. 1934 r.

13609. I. Firma: „Olnaf Izrael Lewin“ w st. Gudogaje, pow. oszmiańskiego. Sprzedaż produktów naftowych i spożywczych. Firma istnieje od 1931 roku. Właściciel — Izrael Lewin, zam. przy st. Gudogaje pow. oszmiańskiego. 801/VI.

13610. I. Firma: „Szejna Rywa Charkun“ w Wilnie, ul. Kalwaryjska 57. Sprzedaż drobna desek i drzewa opałowego. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciel Rywa Charkun zam. w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 57. 802/IV.

W dniu 24.IV. 1934 r.

13611. I. Firma: „Jewwel Kac i Jewna Gordon Spółka w Dołhinowie“. Przedmiot: Sklep skór. Siedziba w Dołhinowie, powiatu wilejskiego. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1934 roku.

Spółnicy zam. w Dołhinowie Jewwel Kac przy placu Rynkowym 2 i Jewna Gordon przy ul. Piłsudskiego 15. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 29 grudnia 1933 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu spółników. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle i inne zobowiązania, czeki, pełnomocnictwa i wogóle wszystkie inne akty i dokumenty winny być podpisywane przez obu spółników. Każdy spółnik samodzielnie może odbierać dla firmy z poczty i telegrafów wszelkiego rodzaju korespondencję zwykłą, poleconą, pieniężną i wartościową a zarówno otrzymywać z kolei wszelkie ładunki, przesyłki i towary oraz wykonywać wszelkie formalności. 806/VI.

W dniu 16.IV. 1934 r.

13618. I. Firma: „Trabska Rejza Sklep Skór i obuwnia“ w Holszanach, pow. oszmiańskiego. Drobna sprzedaż skór i obuwnia. Firma istnieje od 1933 roku. Właścicielka Rejza Trabska zam. tamże. 810/VI.

NA SEZON SZKOLNY!

Zeszyty ZNORMALIZOWANE i zwykle tornistry, teki, oraz przybory szkolne i biurowe
CENY NISKIE

dla sklepików szkolnych i biur **RABAT**

W. Borkowski WILNO
Mickiewicza 5, tel. 372

HELIOS Walka o prawo do miłości Najświetniejsza gwiazda ekranów
JEAN HARLOW i Clark Gable
w czarującym filmie erotycznym **PLATYNOVA BLONDYNKA** Nad program **ATRAKCJE**

CASINO DZIŚ! Imponujący program! **OTWARCIE SEZONU!**
Król tenorów **Jan Kiepusa** w arcydziele produkcji francuskiej „Zdobycie masy“ reżys. Joe May

PAN BAROUD Rodzice i dzieci! Wszyscy na filmie dla wszystkich!
DZIŚ! Najnowszy, gigantyczny arcyfilm, — cud, którego się nie zapomina
Monumentalne dzieło reżyserji Rexa Ingrama, który jednocześnie odtwarza rolę główną. Konkursowe dodatki dźwiękowe jako nadprogram

OGNIKO DZIŚ wielki dźwiękow. polski
w-g powieści Eilzy Orzeszkowej p. t. **CHAM**
W rolach głównych: K. Ankwićzówna, M. Cybulski i inni
NAD PROGRAM **Urozmaicone dodatki dźwiękowe.** Pocz. seans. o g. 6, w niedz. i św. o 4-ej

Teatr-Kino REWJA Dziś! Genjalny aktor rosyjski Iwan Mozzuchin i najpięk. Rosjanka Tania Fedor w wspaniałym filmie p. t. **TYSIĄC I DRUGA NOC.**
NA SCENIE: 1) 4-ch z legji — Wodzwilimuz Bolskiego 2) Zosia Tokarska pieśn. scen. warsz. w swoim repertuarze. 3) W szkole Pantomima obyczajowa. 4) Egzamin arcywesoła komedia w 1 akcie. 5) Wafka Wstańka operetka w 1 akcie. — Ceny od 25 gr.

ROXY Dziś! pod znakiem erotyki, humoru i pikanterji!
Coś czego jeszcze nie było! **Męczyzna w głównej roli kobiecej!**
Sztandarowy film p. t. **DZIEWCZYNA NA ROZKAZ** Sensacja w nadprogramie! **HANKA ORDONOWNA**
w dodatku „On nie powróci“, oraz komedia p. t. „Auto Jaśnie Pani“. — Ceny od 25 groszy

ORYGINALNE PROSZKI
„HIGRENA-NERVOZIN“
R.M.S.W. Nr. 1599.
ZAP. FABR. Z **KOGUTKIEM**
ZA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY.
HIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA,
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Do sprzedania

tanio domek murowany i 2400 sąż.² sadu, ogrodu i gruntu.
Wiadomość: Wilno, Jagiellońska 16—9 (Czytelnia)

Mieszkanie

4 pokoje, przedpokój i kuchnia
tatio do wynajęcia — ul. Zygmuntowska 8. Wiad. u dozorczy

Rabka. Parcele budowlane 1000 mtr. za 2000 zł. Sprzedaż biuro „Informator“ Włodzimierz Huka

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHEM-FARMAC, A. KOWALSKI, WARSZAWA

Poszukuje się mieszkania

5-cio pokojowego z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, słonecznego, ciepłego, z pokojem dla służącej, w okolicach placu katedralnego. Oferty kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Doktor Medycyny
A. CYMBLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe—Mickiewicza 12
róg Tatarskiej, telefon 15-64,
przyjmuje od 9—2 i od 5—7½

Dr. Wolfson
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

